№ 165 WILNO, niedziela dnia 20 lipca (2 sierpnia) 1908 roku. № 165

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 1.8

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. | Numer pojedyńczy 5 kop.

Nadzwyczajne widowisko. „THE PHENOMEN" PLAC ŁUKISZKI 1-szy raz w Rosji. 250a

Dziś i codziennie po dwa przedstawienia: od godz. 7½ do 9½ wieczorem i od 9½ do 12 w nocy. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 1 po południu.
Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Loże 4.40.
Szczegóły w programach. — Szczegóły w programach

ŻYRANDOLE KOŚCIELNE poleca najtaniej i w ogromnym wyborze hurtowy i detaliczny magazyn Lamp i Żyrandoli na naftę, gaz i spiryt. Porcelany, fajansu, szkła, galanterji etc. etc. „F. KOZŁOWSKI" OBECNIE 26 6 228a S. Nowacki Warszawa, Rymarska № 7. Reparacje i odnawianie żyrandoli i bronz. kościelnych.

Teatr Polski. W niedzielę d. 20 lipca 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 396a
Pierwszy raz „NA ZARZECZU" Pierwszy raz
sztuka mieszczańska w 5 akt. ze śpiewami i tańcami Dominika
W poniedziałek 21
„DWAJ MALCY"
melodramat w 5 obrazach P. Decourcella.

TEATR-CYRK. Prospekt Ś-to Jerski, vis-à-vis Sądu.
Trupa artystów ukraińskich pod reżyserją O. Z. SUSŁOWA. Dziś d. 20-go lipca odegrane będą „Tajemnice naszego miasta" przegląd satyryczny, operetka w 3 akt. | Początek o godz. 9 wiecz. 233a

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja A. SZUMANA. Telefon 354. 44a
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

Wileńskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi
podaje do wiadomości ogółu, że od dnia 1-go do 31 sierpnia odbędzie się w lokalu Giełdy Pracy (Trocka № 14)
Wystawa pod nazwą „Dziecko"
na której ma być przedstawione wszystko to, co spółczesna nauka i przemysł osiągnęły w dziedzinie wychowania dzieci do lat 14.
Szczegółowych informacyj udziela kancelarja wystawy w lokalu Giełdy Pracy.
14—8—133a KOMITET WYSTAWY.

Od czerwca otwarty został w Wilnie przy ulicy Wileńskiej, dom Kamienieckiego,
HANDEL WIN ŚPANAŻOWYCH
Wina z majątków Jego Cesarskiej Mości „Liwadja", „Arjanda" i spanaży „Massandra", „Ajdanil", „Abray" i „Kachetyńskie".
WINA STOŁOWE, MOCNE, DESEROWE.
Szampańskie „Abray-Diurso".
CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. Kupcom, restauracjom, klubom oficerskim i Towarzystwom ekonomicznym ustępuje się rabat. 3—3—257a

8 kl. Gimnazjum Obywatelskie z pensjonatem. Patrz ogł. drobne ostatnie. 10—7—185a

HOTEL St. GEORGES Duża sala balowa. Restauracja najlepsza w mieście. Koncerty znanego kwartetu 3—2—256a

Dr. B. S. Rafelkes
choroby wewnętrzne i dziecięce,
od 9—11 r. i 5—7 pp.
Wielka 23, obok poczty. 231a

Dr. O. BERNSTEJN
choroby skórne, syfilityczne, weneryczne, moczopłciowe, ul. Zawalna 33, od godz. 9—1 i od 4—7. 4—3—252a

Dnia 27, 28, 29, 30 sierpnia st.st.
odbędzie się w Słucku (gub. Mińskiej).
WYSTAWA
Rolniczo-przemysłowa
15-6-250a KOMITET WYSTAWOWY.

LECZNICA PRYWATNA
z łóżkami stałemi i dla kobiet
spodziewających się połogu
akuszer. E. Wysockiej - Gringhauz.
Przy lecznicy lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86—64 2-gi dom od Zawalnej. 993a

Dr. F. ŚWIEŻYŃSKI
wyjechał, powraca 16 sierpnia.
261a

Najlepszych gatunków wyrobu ręcznego i maszynowego zwyczajną, prasowaną i fasonową
CEGŁĘ
sprzedaje w Wilnie, cegielnia inżyniera Franciszka Kocha.
Ceny nizkie.
Listownie: Ćwietnoj zaułek 7 m 9. Osobiście: 11—3 godz. po południu, w Zarządzie T-wa Pożyczkowo-oszczędnościowego, ulica Trocka 8 Telefon № 554. 5—5 246a

Marienbad „Haus Hamburg" Dr. St. Benedykt KWIATKOWSKI b. I. Asystent klin. chorób wew. Uniwers. Jagiell. ord. od 1 maja do 1 paźdz. 16—15—30a

Sanatorjum D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szucha 9.
Choroby chirurgiczne, kobiece, wewn. Pobyt i opatrunki od rbl. 2.50 do 6 dziennie. Ambulatorjum od 12—1. 12—9—7a

PATENTY
NA WYNALAZKI MODELE I MARKI FABRYCZNE
GOLDMAN i ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO № 8 Telefon № 228

Po zjeździe.

I.

Rozmyślnie nie spieszyłem się ze stawianiem pewnych twierdzeń, tyczących wartości i roli minionego zjazdu słowian. Miarą wartości jego bowiem są właśnie dla mnie owe echa, świadczące, co i jak z zapoczątkowań praskich przylgnęło do serc, a co odbiło się od nieprzebitego pancerza zastarzałej złości, albo nieczułej na głos życia doktryny. Sąd swój o zjezdzie, jako początku dążeń nowych, oprzeć pragnąłem na obfitym materjale komentarzów i zastrzeżeń, wykazującym najwidoczniej, jak konferencję słowiańską przyjęły żywioły różne, mające wyciągnąć z niej te, czy inne konsekwencje w polityce praktycznej.

Czekałem więc, aż wypowiedzą się przedstawiciele tych rozmaitych prądów, tak licznych w Słowiańszczyźnie: entuzjaści i sceptycy, panslawiści i nacjonaliści, starzy i *nowi* przyjaciele słowiańskiej łączności, nasi narodowi demokraci, realiści, postępowcy, rosyjscy kadeci, reakcjoniści i t. d. Zjazd praski sądzić bowiem, jak mniemam, należy już w tej chwili nie wedle tego, *czem był*, lecz raczej wedle tego, *czem pozostał* w refleksjach, wrażeniach i i nawet rachubach narodów i ich poszczególnych stronnictw.

Osobiście entuzjazmuje mię zawsze wszelka myśl zbliżenia ludów pod tą czy inną postacią, zaś o zbliżenie to narazie najłatwiej pośród narodowości pokrewnych. Zjazd praski przez to samo miał i mieć będzie dla mnie znaczenie etapu w procesie zbratania ludów. Jest to, że tak powiem jego znaczenie *teoretyczne* jednak, ideowe. Ci, co konferencję praską zwoływali, bliższych od niej spodziewali się skutków. Bliższych... ale, śmiem twierdzić, nie prędszych. Tę ostatnią nadzieję spotykałem jedynie śród naszych sfer „niepolitycznych", które i dziś niecierpliwią się, rzecz prosta, pytając „co się też zmieni po zjeździe".

Niepolityczności gnębionych i niecierpliwości cierpiących dziwić się nie należy—stać jednak na ich subjektywnym niezmiernie punkcie widzenia nie sposób, szczególniej gdy wkraczamy w rachunki, ciągnące się przez stulecia.

Doraźnych zmian od zjazdu słowiańskiego nie można było spodziewać się żadnych, w tym kierunku szczególniej, w którym my zmian wyglądamy najskwapliwiej.

Państwowy wóz rosyjski toczy się, mimo reform zasadniczych, wciąż jeszcze dawną koleją. Koła jego głęboko ugrzęzły w błocie i wyrwać je z niego nie łatwo chcącym nawet. Dzieciństwem byłoby więc przypuszczać, że na pierwsze słowiańskie, choćby najszczersze wiwaty, p. Stołypin odpowie okólnikiem, pozwalającym naprzykład polakom uczyć się w uniwersytecie swym po polsku... Takie cuda dzieją się tylko pono w noc wigilijną, gdy i nieme stworzenia odzywają się ludzkim językiem...

Lecz ani p. Stołypin (minister), ani brat jego z „Nowego Wremieni" językiem humanitaryzmu ni stąd ni zowąd nie przemówią — nie dałoby im to bowiem w tej chwili żadnych *korzyści*, a to jest ich jedyna idea właśnie; pierwszy będzie więc w dalszym ciągu przykręcał śrubę represji, drugi — drwił ze zjazdu praskiego, „nieprzejednanej polskości" i jej zachcianek i chwalił się, że wszystkie narody słowiańskie na obiedzie u pp. Kramarzów mówiły po rosyjsku — choć wie, iż była to zwykła grzeczność wobec gospodyni (p. Kramarzowa jest rosjanką). Oni szerzej i głębiej na sens zjazdu nie spojrzą...

Na szczęście kongresy i zjazdy ideowe odbywają się nie w celu nawracania reakcyjnych ministrów i ich oportunistycznych braci. Że Praga w parę dni zmieni urzędniczy i żandarmski Petersburg, któż mógł sądzić?.. Kto mógł łudzić się w ten sposób? Ale Praga uczyniła co innego—to, co było zresztą jedynie możliwe, a wcale nie łatwe — rzuciła nasiona pewnych myśli, otworzyła szersze widnokręgi, rozjaśniła wątpliwości liczne najprzód tym przedstawicielom rosyjskiego narodu, co zasiedli na ławach praskiego ratusza, a następnie tym wszystkim ludziom w społeczeństwie rosyjskiem, w których żyje chęć szukania dróg nowych dla ojczyzny olbrzymiej, ale słabej, zgangrenowanej, wiedzionej na manowce.

Ci rosjanie od Zjazdu praskiego dowiedzieli się niemało. Dowiedzieli się bowiem — jak to pisałem już — że sympatje dla Rosji w Słowiańszczyźnie obecnej, o ile są, odnoszą się raczej do Rosji jutrzejszej nie do tej, którą wrogowie postępu i swobody pragną w dawnych kształtach utrzymać. Dowiedzieli się, iż taka Rosja zwolenników pośród słowian nie znajdzie. Usłyszeli i uświadomili sobie jedno jeszcze: iż do serca Słowiańszczyzny, o miłość której Rosja ubiegała się i ubiegać musi, do jakiegokolwiek słowiańskiego sojuszu, prowadzi jedynie droga przez szczęśliwą Polskę... To powiedziano po sto razy na zjeździe praskim w rozmaitej formie przez usta przedstawicieli wielu ludów.

W tym względzie zjazd słowiański uświadomił więc Rosję zupełnie —i to jest jego pierwsza zasadnicza i niezmiernie doniosła zdobycz. Pomiędzy Polską i Rosją odbył się w obliczu Słowiańszczyzny całej — jak słusznie ktoś określił—prawdziwy sąd rozjemczy, i wynik sądu tego w całej pełni wypadł na naszą korzyść... A był ów wynik nietylko wyrokiem bezstronnym, ale i manifestacją podniosłą, która dla wrażliwej duszy rosyjskiej szczególną ma wartość.

Uczciwa prasa rosyjska zjazd przyjęła całem sercem. Nieuczciwa stara go się wykrzywić i zbagatelizować, lecz nie potrafi wstrzymać i zagłuszyć postępów politycznego uświadomienia społeczeństwa, w którem sprawa słowiańska i stosunek do Polski zlać się od Zjazdu praskiego muszą w jeden dylemat. Nad jego rozwiązaniem uczciwa i zdrowa myśl rosyjska w imię własnych choćby interesów pracować musi odtąd bezustannie.

Ze słowianami przez sprawiedliwość do istotnej potęgi, albo bez słowian, przez podszepty pruskie do niepowrotnej zguby—oto dwie drogi, jakie stoją dziś otworem przed Rosją. Po zjeździe praskim zarysowały się one jeszcze widoczniej. Wysunąłem na pierwszy plan moralno-polityczną wartość zjazdu dla Rosji — bo ta jest najbardziej może cenną i dla nas. Społeczeństwu rosyjskiemu przysporzył kongres praski bądź co bądź nowych propagatorów sprawiedliwości, a to już zysk poważny.

W. Baranowski.

WSTRZYMANIE REFORM W MACEDONJI.

Wiedeńska „Zeit" donosi, że wielkie mocarstwa doszły już do porozumienia w sprawie akcji, dotyczącej reform w Macedonji. Ma ona być pozostawiona obecnie bezczynnie.

W końcu sierpnia odbędzie się w Konstantynopolu konferencja posłów mocarstw, w celu opracowania nowego planu reform. „Zeit" nazywa wynik ten osiągnięty zwycięstwem dyplomacji niemieckiej i austrjackiej, w myśl polityki trójprzymierza i uważa go za przeciwdziałanie odrębnym krokom Anglji i Rosji.

Rosjanin o rusinach.

Lwów, d. 26 lipca.

Mieliśmy we Lwowie „dni rosyjskie". Miasto nasze odwiedzili, zatrzymawszy się uprzednio w Krakowie, delegaci rosjan na konferencję praską. Przybyli na specjalne zaproszenie starorusinów, ale polacy uważali ich również za swych gości i podejmowali serdecznie.

Z okazji tej skorzystał redaktor „Słowa Polskiego" i zwrócił się do hr. Bobrińskiego z prośbą o wypowiedzenie zdania co do kwestji rusińskiej.

Zagadnięty tak przedstawiał swe na tę sprawę poglądy.

— Nie mogę orzec nic konkretnego, gdyż stosunków tutejszych nie znam. Muszę wszelako stwierdzić, że w delegacji rosyjskiej przeszło połowę stanowili małorusini... U nas, w Rosji—mówił dalej hr. Bobrinskij—„ukrainizm" istnieje tylko w znaczeniu terytorjalnem, jako *prowincjonalizm*, jak np. we Francji prowincjonalizm prowansalski; ale nikt nie śmie mówić o samoistności; i to nie dlatego, że podobne marzenia są zabronione, lecz że przyjętoby je śmiechem. Klasyczny przykład mieliśmy podczas zjazdu moskiewskiego, gdy tworzyła się konstytucja. Kiedy poruszono sprawę autonomji Polski, jedni godzili się na nią, inni nie; ale przecież wszyscy uważali kwestję za poważną i aktualną. Natomiast gdy jakiś mówca wystąpił z żądaniem autonomji Ukrainy, wywołał tylko uśmiech pobłażliwy. Zresztą — rzekł w końcu p. Bobrinskij — gdzie jest wolność, tam niema ukrainofilstwa, bo to zjawisko, które istnieć może tylko w organizmie chorym; z wyzdrowieniem organizmu ukrainizm zniknie.

Te ostatnie słowa hrabiego nasuwają pewne wątpliwości co do słuszności jego uwag. „Gdzie wolność—tam niema ukrainizmu". Wszak niepodobna twierdzić, by w Rosji istniała większa swoboda, niż w Austrji. Chyba przeciwnie. A jednak właśnie w wolnej Austrji ukrainizm istnieje, a niema go (lub prawie niema) w mocno skrępowanej Rosji.

Co jest tego przyczyną?—stanowi bardzo ciekawe pytanie. Szukając na nie odpowiedzi, można postawić dwa przypuszczenia.

Nacjonalizm ukraiński w Galicji da się przedewszystkiem wyprowadzić z faktu—nie całkiem wprawdzie pewnego—że rusini pod względem językowym stoją bliżej rosjan, niż polaków. Wiem, że dla rosjan fakt ten nie ulega żadnej kwestji; ale pochodzi ta pewność stąd tylko, iż nie znają oni literackiego języka rusińskiego, który, utrwaliwszy gramatycznie odrębności form tej mowy, zatracił główną cechę gwary ludowej—mianowicie chwiejność, nieokreśloność—i stał się językom polskiemu i rosyjskiemu niewiele bliższy, niż czeski. Że ludowi rusińskiemu w Galicji trudno rozumieć mowę wielkorosyjską, mamy już choćby w tem dowód, iż tutejsi „moskalofile" pisma, przeznaczone dla inteligencji, wydają po rosyjsku, ale gazetki chłopskie redagują w tym samym języku, co ukraińcy — czyli w odrębnym języku rusińskim.

O mowie tej mało się wie w Rosji zapewne dlatego, że tam jeszcze podobne gazetki dotąd nie wychodzą, gdyż wogóle prasa ludowa niezmiernie słabo jest rozwinięta. Chłop w olbrzymiej większości czytać nie umie, więc poco mu pisma? Ci nieliczni, którzy z drukiem jakoś sobie radę dają, to jednostki, ponad tłum wyrastające, zdolniejsze, skłonniejsze też do poznawania obcego języka.

Nie w braku zatem wolności — jak mniema hr. Bobrinskij—szukać należy źródła „ukrainizmu" galicyjskiego, lecz raczej w jej istnieniu, a zwłaszcza w istnieniu już dziś względnie spopularyzowanej oświaty. Natomiast brak „ukrainizmu" w Rosji—poza przypuszczalną bliższością etnograficzną rosjan i rusinów—da się może wytłumaczyć poprostu nazbyt rozpowszechnionym analfabetyzmem i odsunięciem mas od życia publicznego.

W Rosji lud nie jest jeszcze poważnym, stale działającym czynnikiem politycznym. Z jego właściwościami dotąd kierownicy społeczeństwa rachują się słabo, a jeżeli mają je na względzie, to jeno w dziedzinie potrzeb najprymitywniejszych, zwierzęcych. Gdy wszakże masy rzeczywiście przyjdą do głosu, poczną odzywać się swojemi gwarami. Tych gwar prowincjonalnych dotychczas w Rosji nie słychać, a niewątpliwie jest ich bardzo wiele. Wiemy ledwie o „gwarze małoruskiej". Dlaczego ta jedna tylko przebiła się przez obojętność na wszystkie inne gwary? Może właśnie dlatego, że wcale nie jest gwarą, ale czemś bardziej samoistnem—odrębnym słowiańskim językiem, posiadającym zadatki rozwoju kulturalnego?

Wobec różnicy stosunków austrjackich i rosyjskich, sądzę, że zdanie hr. Bobrinskiego, który w ukrainizmie widzi tylko chorobę, jest conajmniej przedwczesne. Dopiero, gdy w Rosji będzie rozwinięta oświata ludowa, gdy—dzięki wolności zebrań i stowarzyszeń — masy poczną tworzyć organizacje, zmierzające do jaknajłatwiejszego zaspakajania wspólnych potrzeb, wtedy będzie można odpowiedzieć, czy mowa rusinów (małorusów), jest tylko narzeczem języka wielkorosyjskiego, czy też językiem samoistnym. Wówczas może i w Rosji powstanie kwestja ukraińska.

To zaś, że na zjeździe w Moskwie, przedwczesne zresztą żądania małorusów wywołały tylko uśmiech pobłażliwy—nie dowodzi niczego. Nie robiąc tu żadnych porównań, przypomnieć należy, iż nieraz tłum ciemny traktuje pobłażliwie nawet genjuszów, których dopiero przyszłość rozumie i ocenia.

J. S.

Prasa rosyjska.

Los dezyderatów Dumy.

Z powodu okólnika prezesa Rady ministrów, zalecającego wszystkim ministerjom i głównym zarządom w jaknajprędszym czasie przedstawić spis dezyderatów Dumy, tyczących się danego organu rządu, wraz z opinją swoją co do urzeczywistnienia tych projektów, „Birż. Wied." dają następującą charakterystykę „skromnych życzeń Dumy".

„Życzenia te były zupełnie pozbawione namiętnych protestów poprzednich Dum, były to marzenia zupełnie ziszczalne. Rozumie się, że życzenia parlamentów, nigdy, nawet w Zachodniej Europie, nie są prawem, lecz zawsze, jako zdanie większości, wywierały wpływ na ogólny charakter polityki.

„A jakiż jest los życzeń Dumy rosyjskiej? Gdy minister handlu i przemysłu usłyszał, jakie zmiany życzyłaby sobie Duma zaprowadzić w jego ministerjum, natychmiast oznajmił, że będą zaprowadzone, gdyż... zgadzały się one z projektami wypracowanemi pod okiem p. ministra. Lecz kiedy Duma wyraziła życzenie, aby ministerjum oświaty zmieniło swój stosunek do wolnych słuchaczek uniwersytetów, natychmiast odpowiednie ministerjum oznajmiło, iż nic z tego nie będzie, gdyż życzenie to jest bezprawnem".

Można więc być pewnym, że cała masa drobnych projektów i projekcików będzie wprowadzona w czyn, wszystkie zaś życzenia poważniejszej treści, niezupełnie zgodne z życzeniami „kancelarji"—będą „uczciwie" zapomniane, jako sprzeciwiające się prawu.

Jasnem więc jest, że cyrkularz pre-

zesa Rady ministrów zmierza do tego, aby oddzielić wśród dezyderatów dumskich „ziarno od plew".

„Ale o ile zapomną o tych życzeniach ci, do kogo one są zwrócone, to nie powinni zapominać o nich ci, którzy je wyrażali—piszą dalej „Birż. Wied.".

„Duma powinna pokazać, że to nie owoce pogawędki w czasie odpoczynku, lecz poważnie i głęboko przemyślany wyraz woli prawodawczej. Ażeby życzenia te ubrać w formę legalną, Duma może polecić komisjom opracować odpowiednie projekty praw".

Partja włościańsko-drobnomieszczańska.

„Kijewskija Wiesti" przewidują, iż w przyszłej sesji frakcje w Dumie ugrupują się cokolwiek inaczej i że przez grupę włościańską „większość rządowa" nie będzie tak pewną, jak była w pierwszej sesji. Odbędzie się to prawdopodobnie drogą rozpadnięcia się grupy włościańskiej.

„Oznaki możliwego rozpadnięcia się tej grupy—mówi gazeta—już są widoczne; zaś wpływ wiejsko-włościańskiej atmosfery na posłów-włościan w ciągu lata może tylko wzmocnić rozpoczęty już proces fermentu w psychologji i świadomości włościańskich posłów.

„Posłów włościańskich Duma uczy myśli politycznej i życia politycznego. Trudno przewidzieć na czem się skończy ta nauka.

„Obecny kurs tej nauki politycznej najprawdopodobniej przeniesiony zostanie z Dumy do życia i tam trwać będzie dopóty, dopóki włościaństwo rosyjskie i bliska mu z interesów socjalno-ekonomicznych drobnomiasteczkowa burżuazja nie dadzą gruntu do utworzenia w Rosji silnej włościańsko-drobnomieszczańskiej, a radykalnej politycznie, partji."

Kobieta w sejmie finlandzkim.

Korespondent „Słowa" petersburskiego pisze w ostatnim liście:

„Z pośród zdobyczy ruchu kobiecego w Finlandji, najpoważniejszą jest niewątpliwie rozciągnięcie na kobiety praw wyborczych.

„W swoim czasie przeciwnicy równouprawnienia kobiecego gotowi byli przysiądz niemal, że kobieta nie usprawiedliwi pokładanych w niej nadziei i okaże się niedostatecznie przygotowaną i niezdolną do życia publicznego.

„Teraz jednak w Finlandji już się czegoś podobnego nie słyszy. Dwie kampanje wyborcze i działalność kobiet-posłów w poprzednim sejmie są najlepszym dowodem dojrzałości politycznej kobiety finlandzkiej.

„Powściągliwość i karność kobiet podczas ostatnich wyborów wprawiały wprost w zdumienie przywykłych do awantur sutrażystek angielskich.

„W nowym sejmie, do którego posłano sam kwiat inteligencji kobiecej, kobiety finlandzkie okazały się także na wysokości zadania. Dzięki swojemu poprzedniemu, szerokiemu udziałowi w życiu publicznem, kobiety weszły do sejmu zupełnie przygotowane do działalności prawodawczej, i pod względem pracowitości i znajomości rzeczy nie ustępowały wcale posłom-mężczyznom.

„Pierwszy uformowany sejm nie zdołał urzeczywistnić reform, dotyczących położenia kobiety, ponieważ na porządku dziennym były sprawy daleko pilniejsze, dlatego też narazie trudno sądzić, jaki będzie wpływ kobiet w sejmie na dalsze postępy ruchu kobiecego; ale i w pierwszym sejmie kobiety finlandzkie przedstawiły się, jako rozumne zwolenniczki równouprawnienia we wszystkich gałęziach życia.

„Do nowego sejmu Finlandja posyła o 5 kobiet więcej, niż w roku 1907 (24 wobec 19). Najwięcej kobiet wybrano w partji robotniczej — 13, dalej 6 starofinek, 2 młodofinki i 3 szwedki.

TEATR POLSKI.

„Pigułki Herkulesa".

Farsa w 3 aktach Bilhaud'a i Hennequin'a.

Jest zapewne publiczność,—szukająca w teatrze byle jakiej rozrywki, tej—ostatnia premjera podobać się mogła; są zapewne sceny, poświęcone jedynie tego rodzaju utworom, na których farsa grana we właściwy sposób, nie traci nic na zacięciu i werwie, stanowiących w niej cały punkt ciężkości.

Ale u nas inaczej... Publiczność nasza chce znaleźć w teatrze coś więcej, niż odpoczynek,—a naiwny liryzm „Dwuch malców", lub *bohaterskość* „Kmicica" bardziej trafia jej do gustu, aniżeli najpiepszniejszy dowcip, najdrastyczniejsza sytuacja importowanych fars. Mamy artystów, którzy... zmuszeni są grać po dwie premjery na tydzień. Farsy zaś wogóle, polegające na odurzenie widza szybkością następujących po sobie wypadków, nie znoszą żadnych pauz, żadnych przemilczeń, żadnych nieporozumień pomiędzy artystą, a odmawiającą mu posłuszeństwa pamięcią. Gdy to ma miejsce, gdy publiczności daje się czas na refleksje—sprawa jest przegrana.

Tak się też stało i z głośnemi „Pigułkami Herkulesa". Sztuka, ani gorsza, ani lepsza od innych w tym rodzaju, cieszyła się na scenie warszawskiej olbrzymiem powodzeniem. Wymaga ona jednak gry specjalnej, doskonale sharmonizowanego zespołu. O tem na naszej scenie, wziąwszy pod uwagę przeciążenia pracą artystów, którzy zresztą z małemi wyjątkami nie są aktorami farsowymi, nie mogło być mowy.

Wobec rozwlekłości tempa, sztuki nie były w stanie uratować ani drażliwe sytuacje, ani tłuste dowcipy, ani tembardziej ustawicznie powtarzany „witz" z Largigeant'em „z Marsylji", który, jako niemający żadnej wartości dla publiczności polskiej, reżyser winien był ze sztuki usunąć.

Należałoby również raz postanowić, jak się akcentuje nazwiska francuskie i znieść panującą pod tym względem na scenie naszej różnicę zapatrywań, bardzo niemiłą dla ucha.

Niepodobna wymieniać wszystkich prawdopodobnych i nieprawdopodobnych komplikacji, jakie wywołało zapisanie przez doktora Lavizette pigułek swego wynalazku koledze Fortignan. Dość powiedzieć, że komplikacji tych, nieporozumień, *qui pro quo* jest tyle, że mogłoby ich starczyć na dwie farsy tych samych rozmiarów. Piętrzą się one jedne na drugie, dążąc do pogrążenia widza w chaosie bzdurstwa, śmiesznego coprawda, ale niesmacznego.

Stwarzanie postaci niesłychanie głupich, nie jest wcale łatwe. Aktorzy nasi robili jednak co mogli—strona pamięciowa ról tylko szwankowała, u mężczyzn szczególniej. Z grających wyróżniły się istotnie panie Różańska i Morozowiczówna i pp. Borawski i Ryszkowski. Dziwnie niemądra rola Fortignon'a nie jest dla p. Kuncewicza, którego miękki sentyment nie nadaje się do farsy.

J. B.

Tobie.

Uśpiłem dawnych szałów rozkielznane [moce,
w białej kolebie twoją kołysanej ręką—
Zgubiłem me wspomnienia w przeszłości [pomroce,
bo nie chcę, by mi były bezustanną [męką
i wstydem i zgryzotą, że cennych klej- [notów
w puściźnie, po praojcach, świętej, zo- [stawionych,
tyle przemarnowałem i że byłem gotów
wszystkie cisnąć w obłędny wir orgji [szalonych!
Przyszłaś ty, pani moja, w uroków po- [świacie,
przyszłaś piękna i czysta i silna i śmiała
w niepokalanym lilji białej, majesta- [cie,—
i weszłaś w głąb mej duszy, gdzie przez [matkę dana
godna ciebie korona wybranej czekała—
Weź ten ostatni klejnot, królewno świe- [tlana.

Wł. Renard.

Telsze po klęsce.

Dopiero dzisiaj, gdy zgliszcza już dymić przestały, a straszliwe wrażenie zwolna ustępować zaczyna miejsca równowadze, możliwem jest obliczenie strat, jakie poniosły Telsze w pożarach d. 8 i 10 lipca r. b.

Spłonęło przeszło 300 domów mieszkalnych i około 450 innych budowli, należących do 116 właścicieli, w tej liczbie 17 chrześcijan. Domów murowanych zginęło tylko 14.

Spaliły się następujące instytucje publiczne: koszary miejskie wraz z całym rynsztunkiem wojennym, zapasami i 4 końmi, należącemi do straży policyjnej; policja powiatowa z całem archiwum; zjazd powiatowy naczelników ziemskich z całem archiwum; kancelarja poborowa; kancelarja naczelnika wojskowego z całem archiwum; kancelarja marszałkowska; opieka szlachecka; komisja urządzeń rolnych; szkółka parafjalna żeńska; 2 sklepy monopolowe (więcej nie było); 7 piwiarń; 1 restauracja; 5 hoteli—zajazdów; herbaciarnia Towarz. trzeźwości; poczta konna; dyliżans; drukarnia; 5 synagóg (w tem 2 murowane); szkoła rabinów zw. eszi-bott, mająca 600 uczniów; fabryka gilz papierosowych; sklep Towarz. spożywczego; sklep narzędzi rolniczych W. Krzyżewicza i około 100 rozmaitych sklepów.

W ciągu dni kilku po pożarze pogorzelcy lokowali się pod gołem niebem w okolicy miasta, lub w pobliskich dworach. Dokoła miasta pełno rzeczy uratowanych, dotąd porzuconych. Policja przy pomocy kompanji piechoty, wezwanej z Libawy, wciąż jeszcze dokonywa rewizji w mieście i okolicach, znajdując przedmioty skradzione podczas pożaru; rzeczy tych całe wozy przywożą do Telsz.

Radni miasta powzięli uchwałę, mocą której pozwolono b. właścicielom domów spalonych budować na swych gruntach czasowe baraki bez pieców, kryte papą, aż do 1 września 1909 r. Do tegoż terminu wolno budować takież baraki wszystkim b. dzierżawcom na rynku między „mostem kamiennym" a cerkwią. W barakach tych, bielejących wśród sczerniałych rumowisk, mieszczą się czasowe sklepiki z towarami uratowanemi z ognia.

Emigracja żydów przechodzi wszelkie pojęcie. Dotąd wyjechało już przeszło tysiąc osób. Spodziewaną jest pomoc materjalna od rozmaitych instytucji społecznych. Gubernator wyasygnował już 2,500 rb. z kapitału żywnościowego żydowskiego i 1,500 z chrześcijańskiego telszewskiego, tudzież 5,000 rb. z funduszu gubernjalnego.

W ogniu zginęły 3 ofiary: dziewczynka lat 16, wplątana w urwany drut telegraficzny, niemowlę i chłopczyk, którego zwłoki ze śladami opalenia wypłynęły na powierzchnię jeziora.

Zarządzono środki ostrożności, spóźnione niestety. Na wszystkich dachach stawiają naczynia z wodą i zawieszają drabiny.

Charakterystycznym jest szczegół licytacji straży ogniowej ochotniczej z Płungian, która ratowała po przyobiecaniu jej 200 rubli, na które otrzymała po pożarze weksel.

Były klasztor OO. Bernardynów, dziś plebanja, cały zapełniony pogorzelcami bez różnicy wyznania. W murach klasztornych zgromadzono. obficie napływające ze wsi ofiary w produktach spożywczych, które codziennie rozdzielane są pogorzelcom przez panie z komitetu dobroczynnego.

Zawiązał się specjalny komitet żydowski pod przewodnictwem starosty miejskiego.

Czternaście firm handlowych prosi ministra finansów o nieprotestowanie ich wekslów w ciągu roku. Pomoc materjalna w znacznej ilości jest niezbędną.

W okolicy Telsz są tylko 3 cegielnie, słabo funkcjonujące. Wobec chęci wznoszenia domów murowanych, wkrótce mają powstać nowe, kierowane energicznie.

Plan miasta, ma być uregulowany z zachowaniem bezpieczeństwa pod względem pożarowym.

Michał Br.

Telsze, d. 17 lipca.

Piszą do nas.

Jak uczcić pamięć ś. p. Aleksandra Montwiłła.

Pan Stefan Okulicz w odezwie do ziemian powiatu wiłkomierskiego proponuje, aby dla uczczenia pamięci zmarłego przed tygodniem ś. p. Aleksandra Montwiłła, portret jego powiesić w sali domu szlacheckiego w Wiłkomierzu. Sądzę, że dla oddania hołdu zasługom człowieka tej miary, co ś. p. Aleksander Montwiłł, stanowczo za mało poprzestać li tylko na zawieszeniu jego portretu na jednej ze ścian naszego „własnego" domu. Tem bardziej, że obecny „skarbowy" marszałek tutejszy odmawia nam po części prawa do owej „własności", zabraniając np. wziąć salę w tym domu dla przedstawienia amatorskiego w języku polskim na cel dobroczynny. Może i w tym wypadku, uniesiony zbyteczną gorliwością, robić nam zechce pewne szykany. Czy nie dobrze więc by było, aby pamięć tak wybitnej postaci, jaką był nieboszczyk, uczcić w sposób trwalszy.

Ponieważ dola biedaków leżała mu zawsze na sercu, co ciągle stwierdzał czynami, stwórzmy tutaj, w zakątku, któren był mu tak bliskim, fundację jego imienia przy jednej z tutejszych instytucji społecznych; stwórzmy stypendjum dla biednego ucznia przy tutejszem gimnazjum lub Towarzystwie Dobroczynności. Inicjatywę zebrania potrzebnej kwoty na podobną fundację, opracowanie statutów i ulegalizowanie takowej bierze na siebie z całym zapałem prezydent naszego miasta, p. Mieczysław Kontowt, wszyscy więc, a trzeba przypuszczać, że takich będzie niemało, którzy zechcą położyć choć małą cegiełkę pod wznoszoną fundację imienia ś. p. Aleksandra Montwiłła, raczą składać swe ofiary na ręce pana Mieczysława Kontowta.

Stanisław Michałowski.

Wiłkomierz 18 lipca 1908 r.

Z chwili.

Ministerjum handlu i przemysłu zwołuje we wrześniu r. b radę międzydepartamentową do rozważenia sprawy emigracyjnej i opracowania odpowiedniego wniosku. Będzie on postawiony w Dumie podczas sesji jesiennej. Rada ma rozważyć artykuł, tyczący się prawa wolności emigracji, który wywołał protest ze strony ministerjum spr. wewn.

Dn. 17 b. m. do petersburskiego sądu okręgowego złożono akt oskarżenia w głośnej sprawie porwania przez sektę „joannitów" dwóch dziewcząt żydowskich, Belli i Dory Pocztalis. Oskarżeni są służący: Darja Szikurin, Elisiejew i Kornjenko.

Sprawa będzie sądzona w październiku.

W pobliżu Kuopio, w Finlandji, znaleziono przed kilku dniami dużą ilość karabinów systemu „Grafton", zatopioną w jeziorze Kallawesi.

Do ministerjum oświaty ciągle przychodzą petycje od różnych ziemstw, żądające wprowadzenia nauczania powszechnego.

Ziemstwa powszechnie, w okresie ostatnich trzech lat, znacznie rozszerzyły sieć swych szkół, ale same przyznają, iż bardzo wiele jeszcze im braknie. W najlepiej pod tym względem postawionych ziemstwach, ogólna ilość dzieci uczących się w szkołach, wynosi tylko 35 procent ogółu dziatwy, a więc cała reszta, czyli 65 procent dzieci, nie ma możności korzystania z nauki, z powodu niedostatecznej ilości szkół.

Otwarcie kursów w uniwersytecie ludowym imienia generała Szaniawskiego w Moskwie, nastąpi we wrześniu. W r. b. zostaną otwarte tylko dwa fakultety, a to z przyczyny niemożności zgromadzenia niezbędnego kompletu profesorów do innych wydziałów.

Wykłady rozpoczną się w lokalach czasowych: w audytorjach uniwersyteckich oraz w gmachach, nowym i starym, muzeum politechnicznego.

„Nowoje Wremia" przytacza według słów gazety „Baku" opis usiłowania porwania A. Fejgla, zarządzającego Kaspijsko-Czarnomorskiego T-wa i prezesa rady zjazdu przemysłowców naftowych.

Dnia 10 lipca, p. Fejgl, o godzinie wpół do 9 wieczorem, szedł razem z p. Barskim ulicą Wozniesieńską. Nagle przypadła dorożka z kilku pasażerami, którzy wyskoczyli i, otoczywszy p. Fejgla, usiłowali go wciągnąć do powozu. Atoli zamiar ten napastnikom się nie udał, gdyż p. Fejgl rozpaczliwie się bronił. Napastnicy wreszcie dali za wygraną i, po kilku wystrzałach, na szczęście bezskutecznych, dopadli powozu i uciekli.

Czasy się zmieniły. Dawniej porywano panny z miłości, dziś zaś—bogatych i starych przemysłowców dla okupu.

Dnia 18 lipca, odbyło się w Terjokach, w drugą rocznicę śmierci członka pierwszej Dumy, Hercensztejna, uroczyste odsłonięcie pomnika, poświęconego jego pamięci.

Na obchodzie była obecna spora garść wielbicieli i przyjaciół zmarłego, oraz najbliższa rodzina.

Gazety rosyjskie podają wieść, iż słynny o. Heljodor wystąpił do Synodu z podaniem, aby go wyznaczono na stanowisko duchownego parafjalnego do Syberji.

Postawił wszakże jeden warunek: aby mu wolno było prowadzić prace misyjne śród autochtonów Syberji.

„Nowoje Wremia" donosi, że dr. Paweł Sokołowski, obecny profesor uniwersytetu w Królewcu, na katedrze prawa rzymskiego, został powołany na stanowisko kuratora charkowskiego okręgu naukowego.

Dr. Sokołowski, rodem z kraju Nadbałtyckiego i tamtejszy posiadacz ziemski, był jednocześnie z obecnym ministrem oświaty, Schwartzem, profesorem w Moskwie, następnie zaś profesorował w Berlinie.

Gazeta „Rannieje Utro" dowiaduje się, że generał-gubernator kraju Nadbałtyckiego, Meller-Zakomelskij, ma otrzymać stanowisko głównodowodzącego wojskami na Kaukazie.

Namiestnictwo kaukaskie ma być skasowane wraz z ustąpieniem hr. Woroncowa-Daszkowa.

Niezwykle smutny, a jednocześnie i zagadkowy swą tajemniczością dramat rozegrał się w d. 17 b. m. o godz. 10 rano w Petersburgu.

Do mieszkania rodziców Turkulła, młodzieńca 18 lat, przybył Fiedosiejew, lat 20, i obaj młodzieńcy udali się do obszernego salonu. Wkrótce malarze, pracujący w tym czasie w pozostałych ubikacjach mieszkania, usłyszeli z sali wystrzały.

Kiedy otwarto drzwi, znaleziono obu młodzieńców na podłodze w stanie nieprzytomnym i zbroczonych krwią. Okazało się, iż obaj są ciężko ranni, Turkul postrzałem w pachwinę, zaś Fiedosiejew w pachwinę i głowę. W obok leżącym rewolwerze znaleziono 3 ładunki wystrzelone.

Zajście całe jest okryte tajemnicą i wywołuje liczne plotki w mieście. Niepodobna nawet stwierdzić, czy był to pojedynek amerykański czy też dwa samobójstwa, lub też może jedno samobójstwo, a drugie zabójstwo.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, w niedzielę — Czesława W., jutro — Praksedy P., pojutrze — Marji Magdaleny.

= **Kronika kościelna.** Dnia 22 b. m., t. j. we wtorek, jako w doroczną uroczystość św. Marji Magdaleny w kościele św. Stefana odbędzie się solenne uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

= **Ze szkół.** Kurator okręgu naukowego otrzymał, jak nas informują, z ministerjum oświaty zawiadomienie, że począwszy od jesieni r. b. studenci wyższych zakładów naukowych, mający przeszło 30 lat, na przyszłość będą musieli na pewien czas występować z zakładu dla odbywania powinności wojskowej.

= **Ze szkoły komercyjnej.** Wydział szkolny ministerjum handlu i przemysłu zawiadomił dyrektora szkoły komercyjnej o konieczności pilnego przestrzegania normy procentowej dla uczniów żydów. Ministerjum poleciło, by, jeśli dzięki czasowym dawniejszym ulgom norma ta była już podniesiona, w r. b. przyjmowano żydów tylko do klasy wstępnej i pierwszej w liczbie, nie przewyższającej ustanowionej normy.

= **Emigracja.** Wileńskie biuro emigracyjne zwróciło się do wielu działaczy społecznych, zamieszkałych w miastach i miasteczkach gub. wileńskiej, z prośbą, by podjęli się z ramienia biura dostarczania informacji emigrantom z prowincji, którzy, rzadko bywając w Wilnie, informacji tych są pozbawieni, wskutek czego niejednokrotnie dostawali się w ręce rozmaitych „agentów", wyzyskujących ich w najokropniejszy sposób.

= **Teatr polski.** W niedzielę popularna premjera „Na Zarzeczu" sztuka mieszczańska Dominika Dorowskiego, pełna przepysznych charakterystycznych postaci, urozmaicona kupletami i tańcami. Pięcioaktowa sztuka ta wystawiona była z wielkiem powodzeniem na wszystkich większych scenach polskich p. t. „Stare Miasto".

W przedstawieniu biorą udział pp. Różańska, Podgórska, Szymańska, Górska, Duninówna, Rabcewiczówna i panowie: Ryll, Okornicki, Borawski, Lochman, Dybizbański, Neromski, Jaroszyński, Muszyński, Ryszkowski i Strycharski. Sztukę reżyseruje p. Okornicki.

W poniedziałek „Dwaj malcy". W przygotowaniu „Wykradziona żona" i „Podróż djabła na wesele".

= **Małorusini.** We wtorek, d. 22 lipca, na benefis utalentowanego artysty trupy małoruskiej, p. Mańko, cieszącego się zasłużonem powodzeniem i powszechną sympatją, dana będzie przez trupę P. Susłowa w gmachu cyrkowym nader wesoła sztuka p. t. „Samotny pisarz" ze śpiewami i tańcami; przedstawienie zakończy *divertissement*; w spektaklu weźmie udział cała trupa.

Wkrótce w tymże teatrze odbędą się gościnne powtórne występy znanego artysty operetowego, p. Siewierskiego.

W niedzielę, d. 20 lipca, w letnim teatrze ogrodu Botanicznego do trupy małoruskiej p. Hajdamaki, zjedzie na występy gościnne p. Kropiwnicki, najstarszy artysta i założyciel teatru ukraińskiego, autor wielu popularnych sztuk repertuaru małoruskiego. P. Kropiwnicki wystąpi trzykrotnie.

= **Dla cyklistów.** Kierowniczka i właścicielka naszego teatru, p. N. Młodziejowska, chcą uprzystępnić bywanie w teatrze ludziom, zmuszonym liczyć się z wydatkami, postanowiła dla członków niektórych Towarzystw, w tej liczbie i „Cyklistów", obniżyć ceny miejsc i tak: w parterze od rzędu 9 — 13 i na balkonie od 1 — 3 włącznie taniej o kop. 25; na balkonie, w rzędach 4—5 oraz w amfiteatrze w rzędzie o 20 kop. balkon 6 — 7 rzędu i w amfiteatrze 2 rzędu — 15 kop.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

Z nad morza.

Połąga, d. 14 lipca

Cichy, o ile szum fal na to pozwala, przez cały rok brzeg Bałtyku, daleki od wszelkich punktów cywilizacyjnych, jako nie połączony z jednej strony z żadnem miastem odnogą kolei żelaznej, z drugiej oddzielony pasem granicznym od sąsiadujących Prus, na kilka miesięcy letnich przybiera dziwny kształt ruchu, życia, swobody: staje się w pełnem znaczeniu tego słowa miejscem wypoczynku dla spragnionych go mieszczuchów, uzdrowiskiem dla cierpiących na „przepracowanie", nerwy i t. p. dolegliwości, a nawet w dobrym tonie letniskiem dla próżniaków, mających dużo chęci użycia, ale skromne zasoby w kieszeni, by uczynić to na szerszą skalę.

Połąga, niesłusznie tak pisana, jak mówią znawcy litewszczyzny, bo powinna się pisać *„Palanga"*, *) znana była już w zamierzchłej przeszłości, jako port handlowy litwinów, a nawet nie znalazłbyś chyba pomiędzy najstarszymi obywatelami Połągi i okolic takiego, któryby pamiętał początek obecnej jej sławy; to jednak wszystko, czem jest ona obecnie, zawdzięcza rodzinie hr. Tyszkiewiczów, a podobno najwięcej teraźniejszemu właścicielowi Połągi. Ci jeszcze, którzy byli tu przed 10—15 laty, obecnie widzą olbrzymi jej wzrost pod względem, przedewszystkiem napływu kuracjuszów, a co za tem idzie i udogodnień, a nawet pewnego komfortu. Bo trzeba przyznać, że żadne z uzdrowisk krajowych niema tylu danych przyrodzonych i sztucznych do ściągania coraz większej liczby letników: otwarte morze, z usypanemi jedwabistym piaskiem brzegami, sosnowy las, dwa parki—przy kurhauzie i pod Birutą, względna taniość utrzymania, swojski, rodzimy przynajmniej zewnętrznie, wygląd mieściny stanowią niemałą atrakcję dla mieszkańców Litwy i Królestwa, a przedewszystkiem Królestwa, bo nie przesadzę, jeżeli powiem, że trzy czwarte letników stanowią koroniarze. Warszawa, Łódź, Płock, a nawet daleki Sandomierz ma tutaj licznych bardzo przedstawicieli. Dziwna jednak rzecz, że w tej liczbie pokaźną, ba, nawet znacznie przeważającą część, stanowią panie, których podobno w drugim sezonie jest aż 3000 z czubkiem; liczba zaś panów nie przewyższa 200.

Przyczynę tego zjawiska jedna z pań tłómaczy tem, że panie przedewszystkiem są „przepracowane", znerwowane, a więc potrzebują morskiego powietrza i kąpieli. To też istne to królestwo rodu niewieściego w całej Połądze, w którem osobnik męskiego rodzaju jest rzadkością; nawet świat artystyczny i literacki w swej męskiej połowie, dawniej podobno liczny, w tym roku nie dotrzymał placu, ku wielkiemu zmartwieniu wielu, wielu pań. Wielbiciele zato płci pięknej pływają jak pączki w maśle i szczerze są uwielbiani, nieraz aż nazbyt głośno, zwłaszcza podczas spacerów wieczornych na ulicy Memelskiej i na słynnym pomoście.

Biorąc na siebie rolę sprawozdawcy, doprawdy niewiem, od czego mam zacząć, czy od utrudnionej komunikacji, która jest stałym przedmiotem utyskiwań kuracjuszów i tematem zbyt ożywionej rozmowy przy pierwszem spotkaniu na terenie połągowskim, czy od największej sensacji i chluby Połągi—samochodu, którym wielu przyjechało dość, albo mniej szczęśliwie, bo z długiemi stacjami, albo z salto mortale do rowu, czy też od niemniejszej — teatru p. Janowskiego z Łodzi, o którym ścierają się dwa przeciwne zdania, z których jedno utrzymuje, że artyści dobrze grają, drugie—że źle. Łatwo jednakże dochodzą do porozumienia, gdy się wygłosi zdanie pośrednie, mianowicie, że niektórzy z artystów, jak np. p. Janowski, grają świetnie, przynajmniej w tych sztukach i rolach, które miałem sposobność widzieć („Właściciel Kuźnic" i „Zemsta za mur graniczny"); weale dobrze sekunduje mężowi p. Janowska (z przydomkiem, którego nie pamiętam). Szkoda jednak wielka, że nowy teatr ma zbyt wadliwą akustykę, że po prostu trzeba wyszukiwać miejsce, z którego najlepiej można słyszeć. Publiczność jednak widocznie niezbyt przepada za teatrem, bo na tych paru przedstawieniach było zaledwie po 30—40 osób nie więcej. Nieco więcej ściągnęła „Zemsta za mur graniczny" A. Fredry, którą, mówiąc nawiasem, artyści, zwłaszcza niektórzy (p. Janowski w roli Papkina, p. Lenk w roli rejenta) odegrali bez zarzutu; szczególniej gra p. Janowskiego zasługuje na wyróżnienie jako pełna swobody i naturalnego dowcipu, przy czystej i dźwięcznej dykcji; żeńskie role o wiele były słabsze; czasem się zdawało, że artystka recytuje lekcję przed nauczycielką.

Do prawdziwych osobliwości Połągi należy zaliczyć to, że letnicy tutejsi nie lubią upamiętniać swoich nazwisk na ławkach w parku, na drzewach, w łazienkach kąpielowych i t. p miejscach, uczęszczanych przez publiczność, za wyjątkiem kilku nazwisk, nieprzystojnych sentencji, albo nieprzyzwoitych „pseudonimów" niezbyt skromnych autorów, używających rosyjskiego języka wyłącznie, ten rodzaj literatury jest prawie nieznany.

Natomiast jest inna osobliwość, aż nazbyt pobłażliwie tolerowana, to przechadzanie się pań o kilkanaście kroków przy miejscu kąpielowem w tym czasie, gdy się kąpie brzydka połowa rodzaju ludzkiego; a panie znowuż narzekają, że brzydka połowa odpłaca się im tem samem. Wogóle byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby chorągiewki, oznaczające granicę, której przekroczyć nie wolno, były znacznie dalej od łazienek.

Bawią się w Połądze wyśmienicie; może nie tak, jak w Wilnie na podwieczorkach panieńskich, „Werwach" etc., ale za to nierównie swobodniej i bezwątpienia z lepszym skutkiem dla kochanego zdrowia, a nieraz i pożytkiem. Wyzyskiwanie w pełnem znaczeniu tego słowa przyjemności wiejskich, teatr, muzyka, zabawa z loterją, *á la* jarmark krakowski (była też i krowa na scenie, którą wygrała wilnianka), na korzyść tutejszego Towarzystwa dobroczynności, która dała rb. 1450 *netto*, pływanie żaglową łodzią, a na kiepskie czasy odczyt. Bo i odczyty mamy, ba, nawet i nie jeden. Niejakiś p Chm. z Warszawy rozpoczął szereg odczytów o Połądze *), z których dowiedzieliśmy się, że jesteśmy nad Bałtykiem, że prelegent wynalazł w jakimś utworze Konopnickiej piątą Ewangelję, która w niczem nie ustępuje pierwszym czterem, zawartym w kanonie Pisma Świętego, że Żmudzini właściwie dotychczas są bałwochwalcami, zamiast Chrystusa czczą po dawnemu swoich bożków, a Benedyktynki to zepsuty ciąg dalszy wajdelotek.

Prelegent we czci Najświętszej Panny dopatrzył się czci Biruty, do której w usta żmudzina wkłada nawet jakąś modlitwę, rzekomo odmawianą dotychczas w pacierzu litewskim. Dowiedziałbym się prawdopodobnie jeszcze wielu „cennych" rzeczy, gdyby nie to, że kliwa frazeologja, jak do „wypisów" dla dorastającej młodzieży, odebrała mi ostatecznie chęć do słuchania.

Prawdopodobnie pod wpływem odczytu niektóre panienki narzekają, że *Połąga jest za nabożna*, bo to i kościół katolicki jest i zanadto dominuje swoją gotycką wieżą nad całą mieściną i w parku Tyszkiewiczowskim, zamiast uroczych, cienistych altanek, zbudowano kaplicę na Birucie, a obecnie tuż obok pałacu budują nową, a zamiast Adonisa i Venus w negliżach są takie „zdrożności", jak posąg Najświętszej Panny w grocie a la Lourdes pod Birutą i Chrystusa przed pałacem tuż przy głównej alei.

Na ostatek dodałbym jeszcze parę rad praktycznych z jednej strony dla tych, którzy przyjeżdżają do Połągi, z drugiej dla tych, którzy biorą na siebie obowiązek uprzyjemniania chwil pobytu przyjeżdżającym. Dla pierwszych bardzo krótka rada—uzbroić się w cierpliwość, bo od Libawy do Połągi końmi jedzie się godzin coś 12 minimum z padaniem koni w drodze, łamaniem osi etc.; za tę pozyjemność każą sobie płacić od 15—30 rb. i więcej. Jadący przez Prusy na Memel mają przed sobą do przejścia granicę, paradną eskortę w osobie żołnierza z bagnetem aż do celnej komory, ścisły egzamin lojalności politycznej i drobiazgowy przegląd bagaży. Można jechać samochodem; przejażdżka taka od Libawy kosztuje rb. 7 (wyraźnie siedm), od 4 do 6 godzin niemiłosiernego tłuczenia kości w kufrze, parę dni czekania na dostarczenie bagaży, nieraz wywrócenie się do rowu i przekleństwa żmudzinów. Drugim dałbym taką radę, żeby, dbając o przyjemności kuracjuszów, nie zapominali też o ich zdrowiu, bo powiem pod sekretem, że w teatrze w czasie antraktów, oprócz narzekania na uciążliwy przejazd, stwierdzania faktu, że w obecnym sezonie tak dużo przyjechało księży, kilku trafnych albo nie uwag pod adresem siedzących w lożach osób, ogromnie narzekają na niedopieczony chleb, nieświeże mięso i zbyt homeopatyczne obiady.

L. J.

*) Ks. prof. Jawnis nazwę Połągi wyprowadza od wyraz. *pagal* — podle i *angas* — port.

*) Nazwę Połągi p. prelegent wyprowadza od wyrazu lit. *łangas*, mającego oznaczać *okno*.

Ostatecznie amfiteatr w 3 rzędzie — 10 kop.

Powyższe ustępstwa uwzględniają się przy okazaniu odnośnego kuponu, opatrzonego pieczęcią Tow. i podpisem sekretarza, E. Moroza, po które członkowie zechcą się zwracać codziennie od godz. 10 — 5 po południu do Administracji „Kurjera Litewskiego“ oraz we wtorki i piątki do pawilonu T-wa, ogród Bernardyński, od godziny 8 — 10 wieczorem.

= **Konfiskata.** W nocy na 18 lipca, w drukarni Cionsona policja skonfiskowała koło 2 i pół tysięcy broszur w języku żydowskim.

= **Z aresztu policyjnego.** Z powodu ciągłych zażaleń od osób, odbywających karę w więzieniu, na nieprawidłowe obliczanie terminów kary oraz skrócenie godzin spaceru, zarządzający więzieniem podał raport do policmajstra z żądaniem nabycia zegara ściennego, ponieważ tego więzienie nie posiada, oraz przeprowadzenia telefonu. Raport ten policmajster przesłał na rozpatrzenie Rady miejskiej, która odmówiła nabycia zegara i przeprowadzenia telefonu wskutek braku środków.

= **Z sądu wojennego.** Na wyrok wileńskiego sądu wojennego, który zapadł w sprawie A. Chazanowa, oskarżonego o zbrojny napad i osądzonego na 20 lat ciężkich robót, obrońca tegoż podał skargę kasacyjną do głównego sądu wojennego. Jednocześnie prokurator podał protest na ten wyrok. Dnia 17 lipca sprawę tę rozpatrywano w głównym sądzie wojennym, który skargę kasacyjną odrzucił, a przyjął protest prokuratora, polecając sprawę tę rozpatrzeć po raz drugi. Skazany Chazanow znajduje się w więzieniu gubernjalnem.

= **Zesłanie administracyjne.** Z rozporządzenia ministra, byli pracownicy skonfiskowanej żydowskiej gazety „Folkszeitung“, p. Frumkinowa i p. Kojgin skazani zostali na zesłanie w drodze administracyjnej do gub. wołogodskiej na 3 lata.

= **Grad.** Donoszą nam z gminy szyrwinckiej, że grad zniszczył tam około 400 dziesięcin zasiewów ozimin i zbóż jarych.

= **Ze szkoły junkierskiej.** Dnia 16 sierpnia rozpoczną się egzamina wstępne do wileńskiej szkoły junkierskiej. Egzamina w tym roku będą się odbywały według nowego programu.

= **Pożądany gość.** W sobotę wieczorem (a więc już po wyjściu „Kur. Litewskiego“) był oczekiwany z Odesy „słynny“ dr. Dubrowin.

Miejscowi członkowie Związku narodu rosyjskiego zajęci byli przygotowaniami do owacyjnego spotkania tego... dygnitarza.

= **Kradzieże.** Dn. 17 lipca koło godziny 1, do mieszkania akuszerki, Rebeki Lewin, zamieszkałej przy ul. Szopenowskiej w d. pod № 3, podczas nieobecności L., za pomocą dobranego klucza dostało się dwuch złodziei, którzy unieśli rozmaite rzeczy, ogółem wartości 245 rb. Gdy złodzieje schodzili ze schodów, spotkali się tam z L., która dopiero wszedłszy do mieszkania nabrała podejrzenia, że spotkani na schodach nieznajomi byli to złodzieje. Wówczas L. pobiegła po policję; przy pomocy stójkowego jednego złodzieja zaaresztowano, znajdując przy nim kolczyki.

Tegoż dnia wieczorem do mieszkania właściciela domu Radwańskiego przy bulwarze Aleksandrowskim pod № 24, dostało się dwóch złodziei, którzy poczęli myszkować po pokojach i szafach. Stróż sąsiedniego domu, dostrzegłszy złodziei, wchodzących do domu, powziął względem nich podejrzenie i zawezwawszy stójkowego, polecił ich zaaresztować. Okazało się, że są to: szlachcic, Witold Paszkiewicz (lat 18) i mieszczanin, Antoni Bojarowicz (lat 23).

= **Powtórny napad.** Dnia 19 lipca, o godz. 9 rano na robotników z tartaku Szapiry, wiozących drzewo przez zaułek Górzysty, napadło dwóch uzbrojonych ludzi, którzy przecięli uprząż na koniach. Napastnicy podbiegli z tyłu i zrobili to z taką szybkością, że robotnicy nie zdołali ich rozpoznać. Jest to już drugi wypadek napaści na robotników; przed paru dniami, jak już donosiliśmy, to samo zdarzyło się na Antokolu.

= **Napad.** Dnia 18 b. m., na wracającego z miasta pieszo, po sprzedaniu towaru, Justyna Gabrjelowicza, lat 54, wieśniaka, na ulicy Staro-Grodzieńskiej napadło dwóch rabusiów, którzy kastetami zadali mu dwie głębokie rany w głowę i po zabraniu saździewki z 6 rb., ulotnili się. Pogotowie ratunkowe poszkodowanemu rany opatrzyło.

= **Bez dozoru.** Dnia 18 b m., Stefanja Matejko, trzyletnia córka garbarza, pozostawiona samotnie w mieszkaniu rodziców w domu pod № 14 przy ulicy Szopenowskiej, bawiąc się buteleczkami od lekarstw, jedną z nich, napełnioną belladoną, odkorkowała i po wypiciu zawartości zatruła się. Chorą przyniesiono na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie jej skutecznej pomocy udzielono.

= **Rozbrat.** Dnia 18 b. m., gdy zamieszkały na przedmieściu Wąwozy, Józef Zmitrowicz, szewc, lat 39, z zakupionym towarem wracał z miasta do domu, został napadnięty przez rabusia, który zastąpił mu drogę i wyrywając z rąk tłomok, stawiającemu opór złamał palec i z odebranym towarem wartości 18 rb., umknął.

= **Podrzutek.** Dnia 18 b. m., w bramie domu pod № 26 przy ul. Szkaplernej, znaleziono podrzuconego chłopczyka miesięcznego, którego ulokowano w zakładzie Dzieciątka Jezus.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 10 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): kup. Jakób Aleksander Lenert, ob. Ludwikostwo Zalescy, ob. Wanda Dalecka, kup. Karol Paweł Jung, kup. Korneljusz Dujts, kup. Karol Franciszek Romünder, adw. przys. Aleksander Załuzupin, ob. Florentyna Zandberżyna.

(Grand Hôtel): marsz. Aleksander Müller, ob. Stefan Golicki, ob. Józef Kulikowski, st. Maciej Kryczyński, ob. Barbara Kiersnowska, ob. Marjan Jarozielski.

(Hotel St. Georges): gen. Mikołaj Lesiniewicz, ob. Wilhelm Busz, inż. Mieczysław Giedgowt, kup. Fryderyk Chadukas, kand. praw Bonjamin Kramnik, inż. Jan Ottskar, rz. r. st. Szymon Szer, ob. Sergjusz Filipow.

Z PROWINCJI.

KOWNO.

➡ **Akcja ratunkowa.** (*St.*) Dn 15 bm. odbyła się narada u gubernatora Wierowkina, z przyczyny pożaru ostatniego w Telszach. Grozę klęski i jej ogrom przedstawiał obecny na zebraniu wice-gubernator Griaziew, który wyjeżdżał w tej sprawie do Telsz. Zebranie składało się z przedstawicieli miasta i władz kowieńskich.

P gubernator osobistą ofiarą zapoczątkował organizację pomocy doraźnej, poczem zgromadzenie uchwaliło. 1) powołać do życia gubernjalny komitet ratunkowy pod prezydencją gubernatora; 2) utworzyć komitet powiatowy telszewski pod prezydencją burmistrza, p. Helnera; 3) uprosić naczelnika ziemskiego, p. Mielnikowa, aby swą inicjatywą przyczynił się do zjednoczenia działalności tego komitetu z przedstawicielami ludności wszelkich wyznań i w ten sposób utworzyć komitet zjednoczony pod prezydencją marszałka szlachty powiatu telszewskiego; 4) wszcząć starania o wyasygnowanie z sum zapasowych opłat „skrzynkowych“ w gub. kowieńskiej 20 tys. rubli; 5) skłonić Zarządy mieszczańskie miast gub. kowieńskiej, do ofiar z podobnych źródeł; 6) utworzyć kredyt 25 tys. rubli z sum asekuracyjnych, z procentem po pięć rocznie, na zasiłki dla pogorzelców w postaci pożyczek, mających być spłacanemi w ratach dogodnych; 7) niezwłocznie rozpocząć zbieranie ofiar w całej gubernji i 8) upoważnić komitet do powołania osób, które w jego działalności mogą być dlań skuteczną pomocą.

Doraźnie złożone ofiary w czasie narady wyniosły przeszło 500 rb.

— Dnia 17 bm. nad przepiękną Aleksotą (przedmieściem zaniemeńskiem Kowna), w parę godzin po południu wzniosły się słupy dymu i płomienia.

Pożar powstał w parowej fabryce gwoździ szewckich Adlera i Rozenbluma, poczem objął młyn Frejdberga, oraz kilka domów mieszkalnych. Wkrótce już szalony żywioł rozwinął się z taką siłą, iż wszelkie wysiłki straży ogniowej okazały się płonnemi. Nie było sposobu nawet zbliżyć się dostatecznie do miejsca pożaru, aby podjąć walkę skuteczną. Od gorąca i duszności słabły siły najmocniejszych i najodważniejszych.

To też wyżej wymienione fabryki i najbliżej leżące cztery domy mieszkalne spaliły się niemal doszczętnie. Wysokości szkód na razie nie określono; to pewna, że są one bardzo znaczne, a domy przeważnie były nie zaasekurowane.

— **Mejszagoła.** W noc na 14 b. m., w folwarku Korwie, należącym do p. Łazarewa-Staniszczewa, powstał pożar, którego pastwą stała się odryna z sianem, oraz obora wraz z znajdującemi się w niej 29 owcami, 14 sztukami bydła, kilku sztukami trzody chlewnej itd. Całą stratę właściciel oblicza na 14,700 rb., która w znacznej części będzie pokryta sumą asekuracyjną.

Zdaniem poszkodowanego, pożar nastąpił skutkiem podpalenia; wszakże sprawcy nie wykryto.

— W gminie mejszagolskiej, we wsi Szawli, zdarzył się przed dziesięciu dniami wypadek, który po raz już nie wiedzieć który stwierdza, jak okropne skutki pociąga za sobą pijaństwo, praktykowane przez nasz lud z lada jakiej okazji.

Oto czuła para kumów, wziąwszy dziecię od matki, poniosła do chrztu do kościoła w Mejszagole. Po dokonanym obrzędzie zaszli na traktament i tak się uraczyli, iż w drodze powrotnej dziecię nowoochrzczone zgubili. Na szczęście dziecię podniosła przechodząca drogą kobieta i zwróciła je w całości zrozpaczonej matce.

— **Dyneburg.** B. naczelnik dyneburskiej policji śledczej Butkiewicz, oraz agent tejże Markiewicz zostali oddani pod sąd za przekroczenie władzy.

Obaj ci panowie podjęli się bez udziału sądu rozstrzygnięcia sprawy cywilnej między dwojgiem rozwiedzionych małżonków i w tym celu dokonali u męża rewizji i zabrawszy w czasie takowej różne rzeczy i i kosztowności, oddali takowe żonie.

— **Sołoki** (gub. kowieńska). Dnia 13 bm., o godzinie 7 wieczorem, wybuchnął pożar śród najuboższej dzielnicy, składającej się, jak zazwyczaj, z chat drewnianych, słomą krytych. To też już wkrótce olbrzymie morze ognia objęło w uścisk duszący biedną mieścinę, powodowując krzyki rozpaczy, jęki i płacz ludzki, oraz ryk bydła. Szalona orgja rozszalałego, a nie znajdującego dla się tamy dość mocnej. żywiołu!

Wysiłki ludzkie okazały się daremnemi. Więcej niż dwieście rodzin zostało bez dachu, na ulicy, pozbawionych wszelkich środków do życia.

— **Szawle.** W dniu 15 lipca została zaaresztowaną panna Jadwiga Nietupska, nauczycielka ludowa w Gubernji, pobliskim majątku hr. Zubowa. Zaaresztowana, została osadzona w więzieniu i może być uwolniona za kaucją 3000 rubli. W tym samym dniu był zaaresztowany i pewien izraelita, z nazwiska nieznany.

— Pomiędzy Szawlami a Kielmami po szosie, liczącej 50 wiorst, chodzi obecnie automobil zakryty, mieszczący w sobie 12 osób. Automobil przebiega wiorstę w przeciągu dwuch minut. Za I kl. płaci się 2 rb, druga 1 rb. 50 kop.

— **Wobolniki** (pow. poniewieski). W d. 13 lipca, o g. 2 po południu, odbyło się ogólne zebranie Kółka rolniczego; członków zebrało się 50 przewodniczącym był ks. A. Byrowski.

— **Kupiszki** (powiat wiłkomierski). W pobliskiej wsi Kosianach u włościanina J. w dniu 14 lipca odbywał się wieczór, na który się zebrała licznie ludność nie tylko z Kosian ale i z okolicy. Bawiono się wyśmienicie.

Po północy, o godz. 3, przybył z Kupiszek żandarm ze strażnikami. Okrążyli oni dom, gdzie się bawiono, zrobili rewizję, zrewidowano również gości; po zaaresztowaniu gospodarza policja odjechała.

Abdul-Hamid II.

Władca, którego panowanie rozpoczęło się nadaniem aktu konstytucyjnego i który wskrzesił go dziś po 32-ch latach, sułtan sułtanów, chan chanów, „cień Boga na ziemi“, Abdul-Hamid Chan II jest 34-tym już dynastą z rodziny Osmanów. Kroniki anegdotyczne, którym życie i obyczaj innych europejskich władców, tak dobrze, tak poufnie nieraz są znane — do Ildiz-Kiosku nie mają tak łatwego, jak gdzieindziej, przystępu. Życie prywatne padyszacha otoczone jest murem tajemnicy, zawartej na siedm pieczęci. Z europejskich gości tylko najwyższe osobistości ze świata dyplomatycznego uzyskać mogą wstęp do Ildiz-Kiosku. Jeszcze więcej strzeże się sułtan własnych swych poddanych. Audjencje osobiste otrzymują tylko najprzedniejsi urzędnicy państwa i dworu.

Połączone zaś są one z wielce utrudniającemi formalnościami. Przyboczna gwardja albańska czuwa nieustannie nad sułtanem, bez „glejtu“ jej naczelnika, nawet minister pojawić się nie może przed obliczem władcy. Straży tej jest aż sześć kordonów, dobór żołnierzy gwardji dokonywa się z wielką i zaciętą rywalizacją poszczególnych narodowości, składających gwardję. Czasem zdobywa się ona na gest pretorjański. Jak niegdyś cesarzowie rzymscy tajemną nieraz odczuwali trwogę przed swą pałacową kohortą, tak i obecnie podobno wielki padyszach drży nieraz przed swą strażą „albańską“. Opowiadają o tem niejedną charakterystyczną anegdotę.

Kiedyś, podczas przechadzki sułtana w parku, dwaj żołnierze straży strzelili doń. W gwardji zapanowało wzburzenie i tłumaczono zamach tem, że sułtan powołał do jej szeregów „ludzi obcych“, czarnogórców. Abdul-Hamid nie miał odwagi nakazać śledztwa. Obdarował upominkami pieniężnemi sprawców zamachu i „zajście“ całe puścił w niepamięć.

Od lat wielu „potęga ottomańska“— państwo tureckie nosi charakterystyczny przydomek „chorego człowieka“. Nazwa ta dosłownie stosuje się do władcy Turcji. Od lat szeregu cierpi on chronicznie na nerkową chorobę. Podobno dolegliwości tej choroby łatwo usunięte byćby mogły przez operację, lecz operacji tej sułtan tak się lęka, że przekonać go nie potrafiły zachęty najsłynniejszych lekarzy, których co rok z całej Europy wzywa.

Zasadniczemi cechami charakteru Abdul-Hamida są: nieufność, niestałość i kapryśne usposobienie. I tak: nie ma właściwie stałego miejsca zamieszkania. Dręczony ciągłą podejrzliwością, przeprowadza się ustawicznie z jednego do drugiego pawilonu, których w olbrzymim parku Yldiz-kiosku jest przeszło trzydzieści. Nie śpi nigdy więcej nad cztery godziny, zaledwie kosztując jedzenia, które podają na tacy, szkarłatnem suknem przykrytej. Jest wiernym wyznawcą koranu, gdyż pije tylko wodę, dostarczaną mu ze źródła Kiathane. Gdy był jeszcze księciem, cygan pewien, Aafidab, przepowiedział mu, że zostanie władcą, jeśli pić będzie tylko wodę ze źródła Kiathane. Gdy Abdul-Hamid rzeczywiście objął rządy, szczodrze obdarzył wróżbiarza, a córkę jego przyjął do haremu.

Wstaje sułtan bardzo wcześnie, zimą i latem o godz. 5. Udaje się do kąpieli, a po krótkiem ćwiczeniu gimnastycznem idzie do swego gabinetu. Pije tam filiżankę kawy, przyrządzonej w jego obecności i wypala papierosa pierwszego z niezliczonej ilości, którą przez cały dzień, bez przerwy zużywa. Następnie zabiera się do odczytywania raportów, których dostarczają szpiedzy, rozrzuceni po całem państwie. Z niemniejszą gorliwością czyta tłumaczone dlań artykuły pism zagranicznych o sobie i o Turcji, robi notatki, według których wydaje ajentom swym polecenia względem nieprzyjaznych dzienników. Około godziny 10 je drugie śniadanie i przyjmuje pierwszego sekretarza, który zdaje mu sprawę z raportów, złożonych przez ministrów. Ministrowie bowiem rzadko tylko mają bezpośredni przystęp do sułtana. Dlatego na dworze istnieje cały szereg sekretarzy, którzy, zmieniając się, dzień i noc muszą być każdej chwili na zawołanie. Do czynności ich należy załatwianie próśb, przesłuchiwanie podejrzanych osób, załatwianie korespondencji ze szpiegami.

W kołach swego otoczenia miał zawsze Abdul-Hamid opinję niestrudzonego pracownika. W rzeczy samej jest przez cały dzień intensywnie zajęty. Ale w gruncie rzeczy ta intensywność stanowi tylko „pracujące próżnowanie“. Bo sprawami państwa nie zajmuje się sułtan niemal wcale, a najważniejsze kwestje nieraz lata całe nie znajdują załatwienia.

Po południu sułtan odbywa krótką siestę w jednym z kjosków, potem przechadza się w części parku, specjalnie tylko dla niego zarezerwowanej. Towarzyszy mu kawiarz, który podczas przechadzki przyrządza mokkę, bo sułtan nie może się bez niej obejść. Dawniej sułtan w czasie tym wyjeżdżał konno. Obecnie usiłuje rozerwać się strzelaniem z pistoletu, w czem jest mistrzem. Opowiadają, że z odległości 25 kroków potrafi kulami wypisać na desce swe nazwisko, nie chybiając ani razu. Niekiedy przechodzi sułtan do swych „warsztatów“, w których zabawia się zegarmistrzowstwem, garncarstwem i chemicznemi analizami. W młodości zdobył sułtan wielką wprawę i zręczność w rzemiośle stolarskiem i do dziś dnia z dumą pokazuje pokoik w kjosku Kiatgane, którego urządzenie sam wykonał.

Obiad podają w zimie o godz. 4-ej, w lecie o 6-ej. Sułtan je obiad zawsze sam. Po obiedzie zabiera się znowu do pracy, poczem woła swego ulubionego błazna, Ali Effendi. Zabawa bywa niebardzo wykwintną, sułtan błazna swego zwykł wrzucać do wody, lub malować mu twarz na czarno. Czasem udaje się Abdul Hamid do swego nadwornego teatru. Teatrów jest w Ildiz dwa: turecki, grający same komedje, i europejski, który grywa operetki. Sułtan wzywa i obcych aktorów, którzy zjeżdżają do Konstantynopola, obdarzając ich z wielką hojnością. W teatrze siedzi sułtan ukryty w głębi loży, nie dając znaku życia. W sali jest tylko niewielu wybranych. Sułtan lubi też muzykę. Uczył się grać na fortepjanie, do którego i dziś siada czasem, by zagrać coś nietrudnego. Najulubieńszą muzyką dlań są opery „Traviata“, „Faust“ i „Trubadur“.

Lektura Abdul Hamida jest niezbyt wybredna, składają się na nią przeważnie powieści sensacyjne, które tłómaczy z francuskiego bibljotekarz pałacowy. Ulubionymi autorami sułtana byli Ponson du Terrail i Ksavier de Montepin.

Późną nocą sułtan udaje się na spoczynek. Wówczas całą rezydencję oświetla się rzęsiście, gdyż sułtan boi się ciemności i ciszy nocnej. Dlatego często każe grać o północy swej muzyce lub wydaje polecenie, aby straż chodziła silnemi krokami pod drzwiami sypialni, które, udając się na spoczynek, własnoręcznie zamyka.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 18 i 19 lipca (31 lipca 1 sierpnia).

Telegramy własne.

ZAPRZECZENIE.

Berlin. „National Zeitung“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Monarchowie rosyjski i niemiecki w roku bieżącym nie spotkają się na wodach północnych. Nie zjadą się również kanclerz Bülow z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim.

Nieprawdziwą jest również wiadomość, podana przez prasę zagraniczną, że podróż premjera Stołypina do Niemiec ma cele handlowo-polityczne i jest w związku z nową pożyczką rosyjską.

PARLAMENT DLA BOŚNJI I HERCOGOWINY.

Wiedeń. Ze źródła chorwackiego donoszą, że serbowie i chorwaci w Bośnji i Hercogowinie oczekują od przyszłej delegacji otrzymania parlamentu dla krajów okupowanych, wymieniając już rozmaite osoby, jako przyszłych kandydatów do parlamentu.

NOMINACJA.

Wiedeń. Oczekiwana jest nominacja hr. Stürgba na ministra oświaty.

KONTR-REWOLUCJA.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg.“ otrzymała telegraficzną wiadomość z Belgradu, że kierownicy młodoturków w Ueskübu obawiają się wybuchu kontr-rewolucji albańczyków, którzy nie chcą słyszeć o równouprawnieniu chrześcijan, lecz dążą tylko do usunięcia reform, projektowanych przez obce mocarstwa i zagranicznej żandarmerji.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI TOWAROWEJ.

New-York. Koleje Canada-Pacifik, Great-Northern, Union Pacifik, Northern-Pacifik, Atchsison, Topeka, Sante Fé i Oregon Short Line zawiadomiły, iż z dniem 1 listopada r. b. zawieszają komunikację towarową z Chinami, Japonją, Nową Zelandją i Australją.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

WYBUCHY BOMB.

Warszawa. Dwaj robotnicy weszli do śpichrza z mąką, należącego do związku piekarzy, przy ulicy Grodzkiej. Gdy jeden z nich zapalił zapałkę, nastąpił wybuch, przyczem jeden robotnik zabity został na miejscu, a drugi doznał silnych poparzeń i odwieziony został w stanie groźnym do szpitala.

Warszawa. W bramie jednego z domów przy ul. Chmielnej wybuchł podłożony przez nieznanego zbrodniarza przyrząd lontowy; na szczęście poszkodowanych nie było.

CHOLERA.

Petersburg. W Astrachaniu w d. 17 i 18 lipca, zachorowało 8 i zmarło 5; naogół od d. 8 lipca zachorowało 25, zmarło 12.

W Carycynie, w dniu 16, zachorowało 6, zmarło 3; od chwili wybuchu epidemji, zachorowało 39, zmarło 19.

W pow. sierdobskim zachorował 1, a 2 chorych wysadzono ze statków.

Wypadki zaszłe w Saratowie, Kamyszynie i w Bałakowie, gub. samarskiej, jak się okazało nie były cholerą.

DROŻYZNA MIĘSA.

Moskwa. Ze względu na znaczną drożyznę mięsa, naczelnik miasta polecił zarządowi miejskiemu poruszenie kwestji ustanowienia stałej taksy na mięso.

POŻAR.

Ryga. W d. 18 lipca, o godz. 11 zrana wybuchł groźny pożar na wyspie Schusterholn pod Rygą. Palą się składy drzewa kupca Balloda; tartak zdołano uratować; straty są bardzo znaczne.

WYROK.

Symferopol. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie zamordowania w więzieniu symferopolskiem w kwietniu roku bieżącego kilku osób z administracji więziennej. Skazano na śmierć 16 oskarżonych; co do dwuch z nich sąd postanowił prosić o złagodzenie kary.

BURZE I ULEWY.

Kijów. W obrębie odnogi Dunajskiej, kolei Południowo-Zachodnich, skutkiem silnej burzy, połączonej z ulewą, podmyty został tor kolejowy; zatopione też zostały pola i ogrody.

WYLEWY I POWODZIE.

Tyraspol. Skutkiem wylewu Dniestru, zatopione zostały niżej położone ogrody i pola. Straty są olbrzymie.

ORGANIZACJA SOCJAL-DEMOKRATYCZNA.

Kostroma. We wsi Powołoki, powiatu kineszemskiego ujawniono filję kineszemskiej organizacji socjal-demokratycznej; aresztowano 12 osób i skonfiskowano korespondencję partyjną, hektograf, maszynę do pisania i broń,

ZABURZENIA W VIGNY.

Paryż. Z inicjatywy konferencji generalnej zastrejkowano na jeden dzień, w celu wyrażenia protestu z powodu aresztowania strejkujących w Vigny, robotników warsztatów budowlanych. Kilka tysięcy robotników opuściło warsztaty i udało się do Vigny, w celu urządzenia tam manifestacji.

W Vigny nastąpiło starcie między wojskiem, a ogromnym tłumem manifestantów; jest kilku poszkodowanych z obu stron.

Paryż. Podczas starcia manifestantów z wojskiem, w okolicach Vigny, wojska dały salwę, przyczem zabito dwóch manifestantów, jednego zraniono ciężko i 20 — lżej. Ranni są także trzej oficerowie i kilku żołnierzy. Porządek przywrócono; strejkujący powrócili do Paryża.

PREZYDENT FALLIÈRES W NORWEGJI.

Chrystjanja. W d. 18 lipca o godz. 2 m. 30 po południu, przybyła tu eskadra francuska, powitana salutą dział, z wałów twierdzy i statków wojennych. Król przypłynął łodzią parową na pancernik „Verité“, gdzie powitał prezydenta, a następnie obaj odpłynęli razem z orszakiem na brzeg.

Prezydenta witały na brzegu liczne tłumy ludności. Król przedstawił mu ministrów, prezydjum storthingu i osoby, należące do orszaku.

Po przejściu przed frontem warty honorowej, król odjechał z prezydentem do pałacu powozem, eskortowanym przez oddział kawalerji.

Wkrótce po przybyciu do pałacu, król i prezydent wychodzili na balkon pałacowy, dziękując za powitanie licznych tłumów publiczności.

KONSTYTUCJA W TURCJI.

Konstantynopol. W pismach umieszczono komunikat urzędowy, oznajmiający, iż minister Selim-basza-Melchabe otrzymał dymisję na mocy irade sułtańskiego, a wice-minister ma pełnić tymczasowo obowiązki ministra rolnictwa.

Dowódca 1-ej dywizji, generał Riza-basza, mianowany został głównym naczelnikiem artylerji.

Podał się też do dymisji minister oświaty Chaszim-basza, a członka oddziału prawodawczego Rady państwa, Chaki-beja, mianowano jego następcą.

Wali adrjanopolski Ziker-bej, został mianowany ministrem policji.

Ogłoszono w drodze urzędowej o wydaniu irade, zatwierdzającego decyzję Rady ministrów o zniesieniu policji tajnej z powodu ujawnionych w czynnościach jej nielegalności.

Konstantynopol. W d. 18 lipca, od rana, olbrzymie tłumy ludności oczekiwały na sułtana w Stambule, gdzie, według informacji pism, miał on się znajdować na selamliku, w meczecie Bajazyda. Selamlik odbył się, jak zwykle, w Ildiz-kjosku.

Do meczetu i z powrotem towarzyszył sułtanowi Said-pasza; tłumy ludności witały owacyjnie sułtana.

Po selamliku, na który z wyjątkiem dyplomatów, cudzoziemców nie wpuszczano, sułtan przyjmował dyplomatów na ogólnej audjencji.

Minister finansów Zija-basza podał się do dymisji, motywując swą prośbę tem, że obecne ministerjum nie zdoła przeprowadzić konstytucji i nie korzysta też z zaufania ludności.

Zaprzeczając uprzednim informacjom, pisma komunikują, że Izzet-basza—Zekki-basza, Izmael-basza i Kopem-basza nie zbiegli wcale, lecz zesłani zostali do Brussy.

W ogrodzie Itiszan odbył się w dniu 18 lipca mityng greków, w celu wyrażenia protestu dla patrjarchy ekumenicznego, oskarżonego o lekceważące wyrażanie się o konstytucji. Dążność do usuwania kierowników duchownych ogarnęła wszystkie tutejsze stowarzyszenia religijne.

Tak np. ormianie zmusili do ustąpienia patrjarchę Ormanjana, grecy żądają dymisji patrjarchy Joachima, ormianie-katolicy niezadowoleni są z patrjarchy swego Sabbagjame, a żydzi usunęli również rabina swego, Mojżesza Lewi.

Konstantynopol. W urzędowym komunikacie, ogłoszonym w nadzwyczajnych dodatkach do pism, wyliczono wszystkie ustępstwa, porobione ludności. Zamieszczono też treść oczekiwanego manifestu, w którym ma być wyrażone życzenie sułtana, dotyczące wprowadzenia rządów legalnych, w celu zapewnienia dobrobytu dla wszystkich poddanych, bez różnicy narodowości, wyznania i stanu.

Komunikat rządowy doradza zaniechanie demonstracji, szkodę tylko przynoszących krajowi.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebris. Od dnia 12 do 15 lipca trwała ciągła strzelanina między stronnikami rządu a rewolucjonistami. W dniu 16 nastąpiło uspokojenie; wojska rządowe biorą udział w grabieżach.

W nocy z dnia 16 lipca splądrowany i spalony przez nich został sklep poddanego rosyjskiego Idurozowa, przyczem spłonęło całe mienie mieszczącej się tam szkoły rosyjsko-perskiej.

Splądrowano też sklepy z maszynami do szycia Singera, Wschodniego niemieckiego Towarzystwa handlowego.

Kwestję, kto ma być odpowiedzialny za wyrządzone szkody, omawiali gubernator i konsulowie.

Tebris. W tych dniach konsulowie otrzymali od kupców miejscowych list z prośbą o zorganizowanie narady, w celu obmyślenia środków uspokojenia miasta. W d. 15 lipca w konsulacie rosyjskim zebrali się konsulowie francuski, angielski, turecki i delegaci kupców. Odczytano telegram, wysłany przez kupców do szacha, za pośrednictwem misji europejskich w Teheranie, z prośbą o zagwarantowanie bezpieczeństwa. Konsulowie oświadczyli, że, nie mając prawa mięszania się do wewnętrznych spraw Persji, nie mogą też dać gwarancji bezpieczeństwa, obiecali jednak telegrafować do Teheranu.

Archimandryta ormiański otrzymał list z pogróżkami, podpisany przez gubernatora Rachim-chana z żądaniem usunięcia z dzielnic ormiańskich, zamieszkałych tam rzekomo rewolucjonistów.

Teheran. Szach wyjeżdżał, w d. 17 lipca, po raz pierwszy, pod silnym konwojem na spacer, w okolice Teheranu. Przybyli tu jeźdźcy kurdowie z Kelchor, Bachtizary i Ispahanu.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Jet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 19 lipca 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	mocniejszy
„ papierami lokacyjnemi	mocny
„ premjówkami	zwyżkowy
Londyn 3 mies.	—.—
„ czeki	95.20
Berlin 3 mies.	—.—
„ czeki	46.66
Paryż 3 mies.	—.—
„ czeki	37.83
4% Renta państwowa	77.5/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r I em.	96.—
5% „ „ „ II em.	—.—
5% „ państwowa 1903 r.	95.7/8
4½% „ ros. państwowa 1905 r.	96.3/8
5% Obligi skarbu Państwa	101.1/8
5% list. zast. Banku Szlach. I em.	—.—
5% „ „ „ „ II „	—.—
5% Premjówka I em 1864 r.	366.—
5% „ II „ 1866 r	260.—
5% „ III „ (szlachecka)	223.—
5% obligi banku Włościańskiego.	—.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.5/8
5% „ Moskiewsk. „ „ „	—.—
4½% list. zast Wileńsk. B—ku Z.	78 1/8
4½% „ „ Kijowsk. „ „	—.—
4½% „ „ Moskiewsk. „ „	80.1/8
5½% „ „ Tulskiego. „ „	—.—
4½% „ „ Charkow. „ „	77.3/8

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

Wiesz przecież, mój drogi,
że nie należę do tych,

którzy łatwo wierzą każdej rzeczy zachwalanej, wdzięczny jednak jestem temu, kto mi polecił zażywać Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki Fay'a. Pastylki te są rzeczywiście wyborne. Czy to chrypka cię trapi, czy kaszel, czy oskrzele masz zaflegmione, — Pastylki Fay'a rychło sprawią Ci ulgę, możesz mi w zupełności wierzyć, gdyż stosuję pastylki te już od lat 10.

Cena pudełka 70 kop. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Odrzucać stanowczo falsyfikaty i żądać wyraźnie: Pastylki Fay'a z prospektami w jęz. rosyjskim i niemieckim. 1—3a

Skład główny w Wilnie:
T-wo I. B. SEGALL.

Towarzystwo Asekuracyjne „Rossja"

przyjmuje także asekuracje

od kradzieży z włamaniem.

Ten rodzaj asekuracji pozwala zabezpieczyć się od możliwych strat, nietylko od **kradzieży z włamaniem wszelkiego rodzaju ruchomości,** lecz także od możliwego **zniszczenia lokalu i urządzeń.**

Asekurację przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Zarząd w St. Petersburgu (ul. Morska № 37), a także **Oddział T-wa w Wilnie, Plac Katedralny, dom własny,** oraz Agentury we wszystkich miastach Cesarstwa.

3—1—912a

26—4—838a

CHORYM OSŁABIONYM, ZDENERWOWANYM

Uczony profesor, doktór Brown-Sequar, licznemi doświadczeniami stwierdził, że płynnasienne wyrabiają wielką ilość płynu nasiennego, dającego im siły, energię i chęć do życia. — U starców zaś i ludzi słabowitych gruczoły się zmniejszają i prawie zupełnie płynu nasiennego nie wyrabiają, co powoduje osłabienie i uczucie przygnębienia.—Brak tego płynu nasiennego zastąpił on u siebie jednorodnym płynem. wziętym od zwierząt (płyn Sequar'a), poczem zaczął znów wykłady i pracę z młodzieżą.

Od owego czasu lekarze stwierdzili, że płyn Sequar'a jest konieczny dla mężczyzn i kobiet w starości,—osłabieniu, anemji, bladaczce, rachityzmie, suchotach, neurastenji, wskutek umysłowego i fizycznego przepracowania, onanizmie, przy osłabieniu płciowem, wodnej puchlinie, chorobie cukrowej, skrofułach, syfilisie, reumatyzmie, podagrze i t. p., słowem, że przywraca on wszelkie normalne czynności organizmu jak: apetyt, spokojny sen, energję, wesołość, wagę ciała i t. p. Otrzymano mnóstwo dziękczynnych odezw doktorów, chorych o płynie Sequar'a z laboratorjum D. Kaleniczenko.

Bezpłatnie wysyła się popularno-naukowa broszura (64 str.), ułożona pod red. D-rów Abramowa i Winogradowa: **Jak przedłużyć życie, wzmocnić siły nadszarpnięte chorobami, pracą, lub wiekiem,** z odezwami chorych i d-rów o płynie Sequara D. Kaleniczenko. Jeden flakon płynu rb. 2 k. 50. Sprzedaż w lepszych aptekach i składach mat. aptecznych. Przesyłka 1—3 flakonów kop. 40 (można za zaliczeniem pocztowem). Adres laboratorjum: zauł. Kozłowski d. № 12, m. 213. D. Kaleniczenko, (dom własny) Moskwa. 16—413a

Paryska Fabryka

Mydeł, Perfum i Kosmetyków

W. Libelt i S. Leszczuk

poleca znakomity puder „Salon de Paris", chłodzący i zabezpieczający twarz od opalenizny i wszelkie inne kosmetyki w wyborowym gatunku.

Adres: Warszawa, Mokotów, ogród Szustra. 26 7 760a

ZAKŁAD

Położniczo-Ginekologiczny

D-rów: Bujalskiego, Kahna, Maczewskiego, Rymszy i Waszkiewicza Stałe łóżka. Wilno Ulica Czysta № 3. 52-18-895a

!!! PRECZ Z SZELKAMI !!!

Za rb. 1 kop. 10, — z przesyłką elastyczny spinacz do spodni (szelki zupeł. zbyteczz.) łatwy do założenia przy każdych spodniach.— Zdrowy, wygodny, bez ciśnienia, bez potu, — bez guzików, zdrowa figura oszczędza trudu i irytacji. Wysyłam za zalicz. poczt., bez zadatku. 3 szt. rb. 2.70—6 szt. rb. 4 50 z przesyłką. **Wincenty Jeżewski,** Warszawa Go. Hoża 12. Cennik różnych **nowości wysyłam darmo** i franco. 4—3—870a

NOWE

LAMPY

i

Latarnie

naftowe, naftowo-żarowe i spirytusowe oraz wszelkie przybory do nich 10—2 911a

Otrzymał w wielkim wyborze

MAGAZYN

T. ODYŃCA

WILNO, ul. Wielka № 59.

Ceny fabryczne.

Przy ul. Wielkiej, obok kościoła św. Jana w d. № 17 **do wynajęcia sklep** z 5-ma pokojami, można i bez pokojów. 2 1 218a

Pr-ra F. M. Goldberga

ME

tamorfoza 75 kop.

Ugryn 1 rb.

Róża **Peruwin** na porost włosów 1 rb. 40 k.

Plaster od odcisków 25 k.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 2 1 917a

Przyjmowanie próśb

dla wstępujących i od klasy przygotowawczej do VI **do Żońskiej Szkoły Handlowej Gimnazjum Żeńskiego**

E. P. NIEZDZIUROWEJ

Oba zakłady naukowe korzystają z praw szkół rządowych.

odbywa się w kancelarji szkoły Handlowej (Ostrobramska 29). Z rozpoczęciem roku szkolnego, gimnazjum zostanie przeniesione do nowego lokalu (Ostrobramska 29). Przy obydwuch zakładach naukowych **otwarty będzie Pensjonat.** Praktyczny wykład obcych języków. 28—16—763a

Gimnazjum męskie i szkoła realna

z prawami rządowych średnich zakładów naukowych

M. A. PAWŁOWSKIEGO (Wilno, Wileńska d. Oskierki).

Zgodnie z okólnikiem Ministerjum Oświaty z d. 16 Maja 1907, za № 10289, na podstawie Najwyższego Ukazu z d. 28 Stycznia 1906 r., uczniom powyższego gimnazjum i szkoły realnej służy prawo, po skończeniu kursu, wstąpienia do wyższych zakładów naukowych a także korzystają z ulg powinności wojskowej, zgodnie z par. 67 ustawy o wojskowej powinności.

Rozpoczęto przyjmowanie próśb do klas: przygotowawczej, 1, 2, 3 4, 5 i 6-ej gimnazjum i szkoły realnej. — Prośby w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 12—2 po. — Egzamina rozpoczną się 18 sierpnia r. b. 7—5—786a

PATEFON

CUD XX WIEKU.

Najlepsza maszyna mówiąca, grająca bez igły i bez szumu wiecznym szafirem **Opatentowana na całym świecie.**

PŁYTKI PATHÉ

NAJLEPSZYCH WSZECHŚWIATOWYCH ARTYSTÓW.

Gigant jednostronny 1 rb. 50 k. „ obustronny 2 „ 50 „ | Każdy gramofon można przerobić na Patefon, za dopłatą 4 rb.

5—1 JEDYNY PRZEDSTAWICIEL 916a

Grand magasin L. ZAŁKIND Magazyn wielki

WILNO, róg Wielkiej i Niemieckiej, dom własny.

Istniejący od roku 1872. Telefon № 14.

Katalogi bezpłatnie.

Codziennie od 6—7 g. wiecz. gra w magazynie Patefon, zastępujący zupełnie **ORKIESTRĘ.** Uprasza się publiczność o posłuchanie.

KOWIEŃSKIE

Stowarzyszenie Rolnicze,

Główny skład w Kownie, ul. Wielka Sadowa, d. własny.

Oddziały: w Poniewieżu, Kiejdanach i Rakiszkach,

poleca na nadchodzący sezon: nawozy sztuczne, superfosfat, tomasówkę, kajnit, sól potasową, mąkę kostną.

Wyłączne prawo sprzedaży na gubernję Kowieńską superfosfatów polskich, oraz tomasówki ruskiej.

Nawozy sztuczne zagraniczne, dostarcza wprost ze składów w Libawie i Rydze. 10—4—874a

Wyłączne przedstawicielstwo parowych garniturów fabryki Claytrona & Shutlerwortha w Anglji.

Cenniki na każde zapotrzebowanie.

NOWO-OTWORZONY PIERWSZORZĘDNY

HOTEL POLSKI

urządzony z komfortem i wszelkiemi wygodami, nowe wspaniałe umeblowanie i elektryczne oświetlenie.

Wilno, Ś-to Jerski prospekt № 14

(obok Wileńskiego Banku Ziemskiego i Szlacheckiego),

w blizkości wszystkich urzędów.

Przy hotelu pierwszorzędna Restauracja.

Numera od 60 k. do 5 rb. 8—6—838a Telefonu № 704.

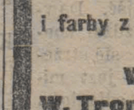

„Elchonin" Radykalny środek OD POCENIA SIĘ nóg i innych części ciała. Zatwierdzony przez Petersburski zarząd medyczny. Sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. SKŁAD HURTOWY i sprzedaż na całą Rosję: Wilno, ul. Dominikańska № 17. 9—8—739a

MIŃSK LIT. 10—2—909a

Dziś i codziennie koncerty orkiestry włościańskiej

K. Namysłowskiego

w ogrodzie „Sokoła" ul. Franciszkańska (Gubernatorska)

Żniwiarki Mac-Cormick

w Chicago.

Wirówki „Aleksandra"

i części zapasowe — poleca:

WOJCIECH SZARSKI

WILNO, — Wielka Pohulanka № 6. 5—5—877a

W mieście Werkach są do sprzedania

Wdłuż szosy, pozostałe w niewielkiej ilości

DZIAŁKI ZIEMI

Kupować mogą osoby bez różnicy pochodzenia.

Ceny umiarkowane. Tamże jest do sprzedania dobrze zbudowana **willa o 7 pokojach** i dla służby, obok szosy, na 1 dzies. ziemi, nad dużym stawem. Dowiedzieć się można: w Zarządzie Werek. — Telefon 479. 3—3—903a

TEKTURA DACHOWA

i farby z dystylatu smoły sosnowej fabryki S. Gojżewskiego na Wołyniu — poleca 8—1—920a

Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka, Wielka 4, tel. 50

Filtry-Pasteryzatory Mallie, Paryż.

Nagr. I nagrodą przez Akademję Nauk w Paryżu. Absolutna gwarancja przeciw zarazkom tyfusu i cholery; najprostsze w użyciu—poleca

Wileńskie Biuro Komisowe 8 1 920a

W. Tromszczyński i S-ka, Wielka 4, tel. 50.

W Wileńskiej męzkiej szkole Handlowej

egzamina wstępne odbędą się 25, 26, 27, 28 sierpnia.

Opłata za naukę rocznie: rb. 30, w pierwszej przygot. rb. 40, — w drugiej przygot. i po rb. 50, w trzech specjalnych. 8—1 919a

Podania przyjmują się codziennie. Ostrobramska 26.

PARCELACJE większych majątków ziemskich przeprowadza w b. szybkiem tempie i wyłącznie **na swój rachunek** biuro meljoracyjno-parcelacyjne Inżynier KŁOBSKI i S-ka, Wilno, Antokol 44. Stanisław Kłobski, b. inżynier biura meljoracyjnego przy sejmie Galicyjskim. 6—2—884a

Żniwiarki Walter Wood'a

„STANDARD"

są to bezsprzecznie najlepsze maszyny żniwne; dwa lata **ta pracują bez żadnej reperacji.**

Następujące zalety cechują żniwiarki Walter Wood'a: Cały mechanizm jest zakryty, nie podlega więc zakurzaniu się i psuciu.

Niema zupełnie łańcucha, który wcześniej czy później rozciąga się i pęka.

Główne koło biegowe jest z **kutego żelaza,** a nie z lanego, jak w innych żniwiarkach.

Z chwilą, kiedy człowiek usiądzie na siodełku, osiąga się znakomitą równowagę, wskutek czego przodki są zupełnie zbyteczne, gdyż dyszel nie naciska na karki końskie.

Żniwiarki **Walter Wood'a** „Standard" są najmocniejsze i znalazły największe rozpowszechnienie w Królestwie Polskiem oraz w Kurlandji, gdzie wymagania rolników są największe.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie,

ul. Zawalna № 9.

Posiada na sprzedaż **ŻNIWIARKI**

Walter-Wood'a „STANDARD"

MAC CORMICKA

OSBORNA 10—0—785a

KLISZE ILUSTRACYI, PISM, CENNIKÓW, KSIĄŻEK, ALBUMÓW I INNYCH WYDAWNICTW.

NA CYNKU, MIEDZI, DRZEWORYTY I GALWANO ARTYSTYCZNIE WYKONYWA ZAKŁAD FOTOCHEMIOGRAFICZNY

E. E. NOWICKIEGO

PETERSBURG TELEFON 1299 KAZANSKA № 6 WZORY I KOSZTORYSY WYSYŁA NA ŻĄDANIE

WIECZNE ZDROWIE

i zabezpieczenie od chorób epidemicznych, osiągnąć można pijąc wodę zupełnie czystą. Filtr miedziany **„Kappe"** daje się przyśrubować do każdego kranu, samowara, czajnika i t. p. Woda przechodząca przez filtr nabiera krystalicznej czystości, oczyszcza się ze wszelkich bakterji. — Ten tak niezbędny w każdym domu aparat, wysyłamy w cenie 2 rb. 90 kop. wraz z opłatą pocztową. Liczne list. pochw. prof. i dokt. — Adr.: G. W. Smit. — W. Morska 9, ST.-PETERSBURG. — Kupcom rabat. Poleca się filtr „Kappe" uwadze zarządców szkół, szpitali i koszar. 2—1 906a

Fotografja—Życie Człowieka.

Chiromant i fizjonomista prof. M. Epsztejn, rzeczywiście przepowiada przyszłość i objaśnia teraźniejszość i przeszłość. Odgaduje nieomylnie choroby, kradzieże, obroty handlowe, podróże, procesy sądowe, szczęśliwe N-ra loterji, miłość, życie rodzinne. Udziela rady ustnie i zaocznie, osobom zamiejscowym przepowiada z fotografji, lub rękopisu, przyczem wymagane jest imię, rok i miesiąc urodzenia.—Cena nie mniej 1 rb. i opłata pocztowa, osobiście nie mniej jak kop. 50 od osoby.

Wilno, ul. Wileńska, dom Odyńca № 25 m. 23. 1246

RAZ na ZAWSZE

można się pozbyć robactwa, jako to: pluskiew, karaluchów, francuzów i im podobnych, jeżeli się używa do tego celu proszek „Mack" w patentowanych trójkątn. rozpylaczach. Pudełka po 60, 30, 15 i 10 kop. sprzedają składy apteczne i apteki.

Fabryka **Zyg. Mamlok, Sosnowice.** 5-2-748a

SPRZEDAJE SIĘ ZARAZ

DOM

Rossa I, Witebski przejazd № 19, Obejrzeć i porozumieć się osobiście z gospodarzem R. Laskowskim, chwilowo bawiącym w Wilnie, można od 9 do 12 rano i od 2—2 5 do 9 wieczorem. 915a

Ogłoszenia drobne.

A) Zmiana adresu. Pierwszorzędne nauczycielskie biuro Jahołkowskiej zostało przeniesione na Chmielną 36, I piętro, front, Warszawa. 10—0—262a

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z kuchnią na 1-szem piętrze, przy ulicy Skopówki. Wiadomość: Drukarnia Nowickiego, Dworcowa № 11.

Gorzelany kawaler, z trzyletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: st. Prudy Libawo-Rom. dr. ż. m. Malinowszczyzna, Kierhet. 1244

HYMN Litewski 5-te wyd. przez autora „Litwini w Litwie", 8-ele wyd. 104-71—537

Majątek 300—1000 dziesięcin kupię lub wezmę w dzierżawę. Wymagany przeważnie leśny, dobra gleba, łąki, woda, inwentarz. Oferty nadsyłać: Wilno, Poste-restante, okazicielowi rubla 1895 № 637211 2—2—1231

Nauczycielka 3 lata we Francji. — brevet superieur, polski, rosyjski, muzyka, rysunki, 500. Nauczycielka z muzyką, metodą frœblowską, średnią konwersacją francuską, 350. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 1—283a

Nauczycielka Urszulanki, konserwatorjum, francuski, niemiecki, śpiew, angielski wykładowe. Freblanka doświadczona bona, polecenia doskonałe. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 1—272a

Nauczycielka dyplomowana, doskonała francuzka konwersacja, muzyka. **Niemka** z szyciem, dobre rekomendacje. **Biuro Wojewódzkiej,** Wilno, Siemionowska 4, telef. 236. 291a

Na bardzo korzystnych warunkach — sprzedaje się dwupiętrowy dom murowany trzy domy drewniane, 1083 kw. sążni ziemi z ogrodem; gotówki trzeba 10.000 rb.— Dowiedzieć się można w hotelu Dagmara № 8. 6—6—1212

Ogrodnik Poznańczyk z wyższem teoretycznym i praktycznem wykształceniem, władający polskim, niemieckim, francuskim i ruskim językiem. Żonaty kat. lat 44. Poszukuje miejsca, zna także hodowlę ryb, pszczelnict., leśnictw. i gospod. rolniczą. Oferty uprasza się: do „Kurjera Litew." pod lit. J. G. III. 3—3—1392

Poszukuję posady pomocnicy w ochronce, lub bony, posiadam świadectwo, warunki przystępne. Adres: Ś-to Jerski, d. Łęskiego m. Domejko. 1217

Poszukuję do nabycia 1) folwarku na Litwie, do 150 dz. z domem mieszkalnym, lasem, niedaleko kolei lub miasta, w ładnej okolicy; 2) domu w Wilnie z ogrodem, do 20 tys. rb.; mogą być z długiem bankowym. Oferty składać: Wilno, poczta centralna poste-restante dla K. M. J. 3—2—1242

Z powodu wyjazdu sprzedaje się w centrum miasta, niedaleko Wilji, — niewielki dom z długiem bankowym. Osobiście od 10 do 2: Zwierzyniec, Gogolewska ul. d. 6 m. 1. 6—2—1233

Za nagrodą. W poniedziałek zginął czarny woreczek damski, wewnątrz znajdowała się portmonetka z pieniędzmi i chusteczka. Prosimy odnieść za nagrodą do administracji „Kurjera Litewskiego".

8-kl. Gimnazjum Obywatelskie, z pensjonatem, pod kierunkiem E. Świecimskiego w Warszawie, Smolna 3, telefonu 189. 76. Egzaminy 1 i 4 września. Wpisy dotychczasowe nizkie. Podania i dowody przyjmuje kancelarja szkoły codziennie. 10—7-218a

W dzielnicy m. Wilna

„ZWIERZYNIEC"

wyprzedają się działki ziemi, zdatne pod budowę, po cenach znacznie zniżonych. Zwracać się: w **Petersburgu** do Komisji Likwidacyjnej interesów T-wa „A. Pieczonkina i S-ki", ul. Trolcka № 9 i w **Wilnie** do kantoru tejże Komisji **„Zwierzyniec"** róg ulic Gedymina i Moniuszki, telefonu № 46, lub też do

Wileńskiego Biura

KOMISOWEGO

W. Tromszczyński i S-ka

ul. Wielka № 4, telef. № 50

51—10—3288

Główny Skład

FABRYKI ŻYRARDOWSKIEJ

w Wilnie.

Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu wszelkie **Płótna, Stołową bieliznę, Chusteczki, Ręczniki, Płótna kolorowe** na damskie męzkie i dziecinne ubrania oraz wiele artykułów w zakres płóciennictwa wchodzących, nadto **Bieliznę gotową damską i męzką** jako też Kołdry, Dywany, Firanki, Serwety i wiele innych t. p. towarów po cenach stałych fabrycznych.

Zlecenia listownie spełniają się możliwie szybko i dokładnie. 24—242a

Handel Win **T. KARAMOWA** przeniesiony

został z ul. Wielkiej na róg ul. Tatarskiej i prosp. Ś-go Jerzego, d. Tyszko, № 1. Otrzymał z Kachetji nowy transport wystałych win. Cena bu'. od 30 kop. i wyżej. Szaszłyki ze świeżej, młodej baraniny w każdym czasie; porcja 30 kop. Przy sklepie oddzielne pokoje. Z szacunkiem **prawdziwy T. A. KARAMOW.** 3 2 905a

ZNAM ŚRODEK

ZUPEŁNEGO WYLECZENIA SYFILISU

we wszystkich objawach przez użycie roślin.

Szczegóły i świadectwa wysyłają się po nadesłaniu 3 marek 7-io kop. Adres: st. „Sosiedka" dr. ż. Syzr.-Wiaziemsk. przy w. Czudnej (K. L.) *E. I. ANOSOW.* 12—11—641a

D-ra B. Löwensteina

Fosmoza

Przyjemny i racjonalny pokarm dla dzieci, matek, rekonwalescentów i starców

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia

Cena pudełka Rb. 1.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

10-6-636 Opinje lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY

VICHY

VICHY ÉTAT — VICHY ÉTAT

ŹRÓDEŁ RZĄDU FRANCUZKIEGO

PASTILLES VICHY-ÉTAT 2 lub 3 po każdem jedzeniu ułatwiają trawienie.

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT dla preparowania samemu wody alkalicznej i gazowej.

16—9—201a

REUMATYZM, PODAGRĘ, NEWRALGJĘ, ŁAMANIE KOŚCI

leczy szybko i radykalnie

BALSAM „PROMETEUSZ" D-ra Budniackiego.

Wystarcza 2—3 wcierań tego preparatu, aby doznać jego zbawiennego działania. Balsam „Prometeusz" ściśle naukowy preparat współczesnej medycyny. Szereg klinicz. doświadczeń wykazał niewątpliwe działanie „Prometeusza". Dużo dziękczynnych listów. Stosowany jest przez lekarzy w miejscowościach leczniczych na Kaukazie z wielkiem powodzeniem.

Cena flakonu 1 rb. 50 kop. Wysyłka za zalicz. poczt. Moskwa, Pistrowskija Wor., d. № 30. M. Budniackij. 9—709a

w Wilnie skład główny u B-ci Isserlin.

PIASEK—ZŁOTO

Na maszynach syst. „Ignis" wyrabiają się osegły i dachówki piaskowo-cementowe, — praktyczne dla każdego. 1000 cegieł kosztuje od 7 do 8 rub. 1 sąż. kwadr. dachówek typu marselskich kosztuje 1 r. 65 kop. Maszyny od Rs. 35, dostać można

w Biurze Techniczno-Budowlanem

„KONSTRUKTOR"

Wilno, Ś-to Jerska 20/1. Tel. 570. 2—2—810a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.